Nr 541. Kraków, Środa 24 Listopada 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plenna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcase i A. Sałomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Słowa publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Przed posiedzeniem.

Wśród złowróżbnych horoskopów zbiera się dzisiaj Izba poselska na „nadzwyczajne“, czy też niespodziewane posiedzenie. Stronnictwa niemieckie, które przed kilku dniami, jak gdyby przez „pomyłkę serca“, zaczęły objawiać pojednawcze chęci, nagle, pod wpływem agitacyi posła Chiarego, cofnęły się z połowy drogi na pierwotnie przez siebie zajęte stanowisko.

Niemcy i Czesi stoją więc w tej chwili w bojowym szyku naprzeciw siebie. Między nimi uwija się, w roli parlamentarza, prezes Koła polskiego. Po tem wszystkiem, co zaszło, po tych niedwuznacznych wyskokach nielojalności i złej woli ze strony Związku niemiecko-narodowego, Koło polskie powinnoby wycofać swojego prezesa z akcyi pośredniczącej, najwidoczniej nie prowadzącej do żadnego celu.

Porozumienie i ugoda między stronami spornemi są tylko wtedy możliwe, gdy każda z nich poświęci coś ze swoich postulatów, gdy każda zbliży się przynajmniej o część drogi. Ale jeżeli jedna z nich stoi na stanowisku nieprzejednanem, to niepodobna wymagać od drugiej, aby czyniła ustępstwa. Taka zgoda byłaby dla niej poniżającą kapitulacyą.

Nie idzie tutaj wreszcie o formę, ale o rzecz. Stronnictwa niemieckie nie chcą najoczywiściej dopuścić do rekonstrukcyi gabinetu w tym duchu, aby ministrowie Hochenburger i Schreiner ustąpili. Czyż wobec tego można żądać od Czechów, aby przez uchwalenie budżetu dawali votum zaufania dla gabinetu, z którego wystąpili ich ministrowie? Byłoby to z ich strony czemś gorszem, niż niekonsekwencyą, byłoby zlekceważeniem ofiary, jaką ponieśli czescy ministrowie, składając teki.

Akcya pośrednicząca Koła polskiego okazała się w tych warunkach przedsięwzięciem chybionem. Powinien więc teraz inny jakiś czynnik konstytucyjny oddziałać na sytuacyę i przechylić ją na stronę parlamentaryzmu. — W przeciwnym razie zabagnienie stosunków politycznych w Austryi pogłębiać się będzie coraz bardziej.

(Telefonem).

Wiedeń, 24 listopada.

Dzienniki mało mają nadziei, aby parlament mógł na zwołanem dzisiaj, po trzytygodniowej przerwie, posiedzeniu, załatwić w drodze parlamentarnej prowizoryum budżetowe, mimo, że ze strony Koła polskiego zapowiadają dalszą akcyę ugodową. Nad różnicą między komunikatami, wydanemi w ubiegłym tygodniu przez stronnictwa niemieckie, przechodzą dzienniki do porządku dziennego, a „N. Fr. Presse“ wywodzi, że dzisiaj jest już obojętnem i bezcelowem zastanawiać się nad tem, która interpelacya komunikatu niemieckiego została uznaną przez Unię słowiańską za prawdziwą, a która za nieprawdziwą.

Prezydent Pattai oświadczył, że w razie bardzo pilnych obrad i bardzo długich posiedzeń, możliwem byłoby załatwienie w 17 dniach dotychczas wniesionych wniosków nagłych, tak, że uchwaliéby nawet można prowizoryum budżetowe w drodze parlamentarnej. Gdyby zgłoszono nowe wnioski nagłe, to możliwość załatwienia budżetu jest zupełnie wykluczoną.

Radykalny klub czeski uchwalił wczoraj wieczorem rezolucyę, w której oświadcza, że obstaje przy obstrukcyi i wzywa Unię słowiańską, aby nie wdawała się w żadne rokowania, gdyż propozycye parlamentarnej komisyi Koła polskiego uważać należy za niedostateczną gwarancyę. Klub radykalnych Czechów wzywa posłów czeskich, aby nietylko nie cofali wniesionych już wniosków nagłych, ale aby zgłosili nowe.

Podbój Finlandyi.

Z Petersburga pułk za pułkiem odchodzi do Finlandyi, jak gdyby gdzieś w głębi tego kraju skoncentrowany był nieprzyjaciel, który gotuje się do ataku na Rosyę i jej stolicę. Nacyonalistyczna prasa rosyjska wzywa rząd do zerwania z „konstytucyjną“ metodą „poskramiania“ Finlandyi. Gabinet Stołypina przygotowuje jakieś piekielne plany przeciw „wiarołomnemu“ księstwu. W całej oficyalnej i reakcyjnej Rosyi panuje zapał wojenny i nadzieja rychłego zwycięstwa pod Helsingforsem, które z pewnością wynagrodzi dzielnym patryotom rosyjskim drobne niepowodzenia w „kolonialnej“ wojnie z „dzikimi“ Japończykami...

Rosyjska polityka wewnętrzna nigdy nie odznaczała się szczególniejszym sprytem, logiką i konsekwencyą. Improwizowano tam zawsze zarówno w kierunku reakcyi, jak postępu, zgadzając się od dawna na to, że Rosya — „asobaja statja“ w Europie, że jest ona krajem „nieograniczonych możliwości“.

Podobnie jednak bezmyślnej i bezzasadnej awantury, jak ta, którą zainicyował obecnie rząd Stołypina wobec Finlandyi, dawno już nawet w Rosyi nie było.

Jak wiadomo, spór finlandzko-rosyjski toczy się na gruncie sprawy wojskowej. Kiedy w roku 1901 Bobrikow zniósł odrębną armię finlandzką, istniejącą na podstawie ustawy wojskowej z roku 1878 i zarządził w całej Finlandyi pobór wojskowy do armii rosyjskiej, Finladczycy zaczęli bronić się przed tym gwałtem za pomocą biernego oporu. Do poboru nikt się nie stawiał. Urzędnicy zaś finlandzcy nie chcieli przeprowadzać formalności prawnych, związanych z poborem, powołując się na jego bezprawność, ponieważ nie uchwalił go Sejm. Walka ta trwała do końca roku 1904, kiedy to carat, zachwiany ciosami ze strony Japonii, odstąpił od zamiaru wcielenia Finladczyków do armii rosyjskiej, a wkrótce potem zniósł wogóle poprzednie rozporządzenie o obowiązku ich służenia w armii rosyjskiej. W zamian za to w r. 1905 Sejm finlandzki, na wniosek rządu, uchwalił wypłacić skarbowi rosyjskiemu sumę 10 milionów marek, jako ekwiwalent za zwolnienie Finlandyi od obowiązku przyczyniania się do wspólnej obrony państwa.

W ten sposób sprawa stanęła na najlepszej drodze do ugodowego i ostatecznego załatwienia. Ale zepchnęła ją z tej drogi dziwna chęć rządu Stołypina do prowokowania Finlandyi. — Oto zamiast w latach następnych, podobnie jak w r. 1905, wnieść w Sejmie formalny projekt ustawy o ekwiwalencie wojskowym, Stołypin uznał za stosowne pogwałcić konstytucyę finlandzką rozkazując skarbowi fińskiemu przez prosty ukaz carski wypłacić dalsze 20 milionów za lata 1906 i 1907, a senatowi, jako władzy wykonawczej wpisać do księgi ustaw manifest carski, w którym oznaczono z góry ową ekwiwalentową opłatę aż do r. 1920, stopniując ją od 10 mil. o jeden milion rocznie.

Prokurator senatu odmówił wpisania tego manifestu, jako niezgodnego z konstytucyą do księgi ustaw i ogłoszenia go. Sejm zaś finladzki odrzucił żądanie rządu, aby ten manifest i ukaz ratyfikował niejako „ex post“, przyjmując go do wiadomości.

W odpowiedzi na to, car Sejm rozwiązał. — Krok ten łącznie z innemi aktami, które jak n. p. postanowienie rządu Stołypina, że odtąd sprawy finlandzkie mają przechodzić przez rosyjską Radę ministrów, zanim przedłożone będą do sankcyi carowi, są jawnem pogwałceniem konstytucyi finlandzkiej, wywołały wielkie rozgoryczenie w całej Finlandyi, tembardziej, że towarzyszy im stale szalona wprost agitacya antyfinlandzka w całej nacyonalistycznej prasie rosyjskiej.

Nagle, jak na znak umówiony, wszyscy „patryoci rosyjscy“ ujrzeli w konstytucyi Finlandyi najgroźniejsze niebezpieczeństwa dla teraźniejszości i przyszłości Rosyi. Wszystkie dzienniki reakcyjne z „Nowem Wremieniem“ na czele, zaczęły prześcigać się w opisywaniu katastrof, które mogą spaść na Rosyę, jeżeli chociażby przez rok jeden jeszcze zechce tolerować autonomię znienawidzonej Finlandyi.

Rząd, który w taki sposób inspirował podległą sobie prasę, zabrał się też energicznie do dzieła zniszczenia autonomii Finlandyi. Komisya mięszana, którą przed dwoma laty powołano do rozstrzygnięcia spornych kwestyj finladzkich, zdołała wprawdzie odbyć tylko dwa posiedzenia, które jednak wystarczyły do całkowitego jej rozbicia. Fińscy członkowie komisyi wystąpili z niej gremialnie, celem zaprotestowania przeciw wywodom i tendencyom jej członków rosyjskich, a przewodniczącemu komisyi, prezydentowi ministrów Stołypinowi, wręczyli podpisany przez arcybiskupa Langhofa, obszerny memoryał, w którym bardzo spokojnie i rzeczowo wyłuszczają swoje poglądy na konstytucyę i autonomię Finlandyi, tudzież na prerogatywy cara, jako wielkiego księcia finlandzkiego.

Głos ten jednak najumiarkowańszego stronnictwa fińskiego — konserwatywnych i zawsze ugodowo usposobionych starofinów, pozostał bez skutku. W odpowiedzi na ten memoryał rosyjscy członkowie komisyi mięszanej zaproponowali takie ograniczenie praw Sejmu finlandzkiego, które równa się całkowitemu zniesieniu autonomii i konstytucyi finlandzkiej i zdegradowaniu Sejmu do stopnia jakiegoś ziemstwa rosyjskiego. Po manifeście carskim i rozwiązaniu Sejmu jest ta uchwała zdekompletowanej komisyi najcięższym dotąd ciosem, którzy rząd Stołypina zadał Finlandyi. Dzisiaj patryotyczni jej obywatele nie mogą się już łudzić co do właściwego celu rosyjskiej polityki w Finlandyi, którym jest zniesienie jej autonomii i konstytucyi. Równoczesne zaś wysyłanie wojsk gwardyjskich do Finlandyi świadczy o tem, że Stołypin nie ma zamiaru zatrzymać się w połowie drogi, lecz że z właściwym sobie uporem i energią postanowił dzieło zniszczenia ostatniej oazy wolności i kultury na bezmiarze pustyni rosyjskiej doprowadzić do końca.

Co uczynią Finowie? Niezwykły takt, rozum i ostrożność, jaką okazali w dotychczasowych swoich zapasach z caratem, każą przypuszczać, że nawet te cyniczne [illegible] dzisiaj posługuje się rząd rosyjski, nie wyprowadzą ich z równowagi i że rozpacz swoją potrafią oni opanować do tego stopnia, iż nie pchnie ich ona do czynów nierozważnych i beznadziejnych. Finowie rozumieją doskonale, że Rosya aczkolwiek niezdolna dzisiaj do mierzenia się z żadną potencyą europejską, ma jednak dość siły, aby zalać krwią całą Finlandyę, że 140 milionów poddanych carskich potrafi przygnieść i roztratować trzy miliony obywateli finlandzkich. Ale z drugiej strony Finowie zbyt wielkimi są patryotami, charakter ich zbyt jest silny i twardy, aby mogli bogdaj na chwilę pogodzić się z tą krzywdą i gwałtem, które dziś na nich reakcyoniści rosyjscy wykonują. Finlandya zamieni się niewątpliwie w kraj strasznej, zaciekłej walki, prowadzonej ze strony Finów z właściwym im zimnym, a przeszkód nie znającym uporem. W dążeniu swojem do zabezpieczenia stolicy państwa przez zniweczenie wolności Finlandyi, rząd Stołypina osiągnie skutek wręcz przeciwny, bo zamiast państewka spokojnego i wypróbowanie lojalnego, będzie miał obok niej nieubłaganego wroga, który nawet, jeżeli teraz zachowa spokój i milczenie, to tylko w tym celu, aby w chwili dla Rosyi najbardziej groźnej, sięgnąć po miecz zemsty i odwetu, aż nadto dobrze zasłużonego.

Polityka Stołypina wobec Finlandyi rozwiać musi wszelkie złudzenia co do natury tej polityki, jeżeli im jeszcze ktokolwiek ulegał. Reakcyoniści rosyjscy, stłumiwszy rewolucyę, utwierdzili się tylko w swem dawnem przekonaniu, że „nahajka jest rzeczą dobrą, byle nie w pijanych rękach“. Przekonanie to kiedyś doprowadzi ich do katastrofy ostatecznej. Teraz jednak wyrządzą oni tą nahajką wiele jeszcze zła narodom, które miały nieszczęście znaleść się w obrębie jej działania.

Stan wychowania publicznego w Galicyi.

(Szkoły średnie.)

Pięćdziesiąt lat temu szkolnictwo średnie w Galicyi stało na bardzo niskim stopniu. Rząd austryacki opierał swą politykę wówczas na zasadach centralizmu i germanizacyi. Niechętnie też patrzył na wzrost liczebny inteligencyi ponad konieczną potrzebę maszyny urzędniczej, kościoła i nielicznych zawodów wolnych (lekarze, adwokaci), to też wydawał rozporządzenia przeciwko przyjmowaniu do szkół średnich zbyt znacznej liczby młodzieży uboższej, a szczególnie włościańskiej. Skuteczniej od tych rozporządzeń wstrzymywały ludność włościańską w naszym kraju od posyłania swych dzieci do szkół średnich analfabetyzm i ubóstwo tej ludności, brak szkół ludowych, tudzież niemiecki język wykładowy w szkołach średnich *).

Dyplom październikowy z r. 1860 i patent lutowy z r. 1861 wprowadziły Austryę na tor życia konstytucyjnego, a ustawa krajowa z 22 czerwca 1867 r. polszcząca szkolnictwo średnie kraju, oraz konstytucya grudniowa z r. 1867 i powołanie do życia samorządnej Rady szkolnej krajowej — wywarły potężny wpływ na rozwój szkolnictwa średniego.

W r. 1858/9 istniało w Galicyi zaledwie 20 szkół średnich, z tego 16 gimnazyów (14 państwowych, 2 prywatne), a 4 szkoły realne.

W 25 lat później było w Galicyi razem 30 szkół średnich, w tem 25 gimnazyów i gimnazyów realnych i 5 szkół realnych.

A w ćwierć wieku później, w r. 1908/9 mamy 54 męskich gimnazyów (51 państw., 3 prywatne z prawami szkół publicznych) i 11 szkół realnych. Gimnazyów z językiem wykładowym polskim było 47, z ruskim 5, z niemieckim 2. Polskie gimnazya z 8 klasami były w Bochni, Brzeżanach, Buczaczu, Dębicy, Drohobyczu, Jarosławiu, Jaśle, Kołomyi, Krakowie (4), Lwowie (5), Nowym Sączu (2), Podgórzu, Przemyślu (2), Rzeszowie (2), Samborze, Sanoku, Stanisławowie (2), Stryju, Tarnopolu (2), Tarnowie (2), Wadowicach, Złoczowie, Chyrowie (pryw. OO. Jezuitów), oraz 3-klas. w Gorlicach, 5-kl. w Krakowie (V), 7-kl. we Lwowie (VII), 4-kl. w Mielcu, 1-kl. w Myślenicach, 5-kl. w Nowym Targu, 5-kl. w Przemyślu (III), 3-kl. w Sokalu, 3-kl. w Trembowli, 1-kl. w Żółkwi, 6-kl. A. Mickiewicza we Lwowie (pryw.), 2-kl. w Łańcucie (pryw.) **). Gimnazya ruskie istniały we Lwowie (I), Kołomyi, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie (4-kl.), niemieckie we Lwowie (II) i Brodach.

Nadto otwarto w r. 1908/9 samoistną filię w gimn. w Stryju, a z lat dawniejszych pozostały 3 pełne zakłady filialne (osobne oddziały gimn. Jacka w Krakowie, gimn. I akad. we Lwowie i gimn. IV we Lwowie).

Szkół realnych było w r. 1908/9—11 wszystkie z jęz. wykład. polskim, a to w Jarosławiu, Krakowie (2), Lwowie (2), Krośnie, Stanisławowie, Tarnopolu, (6 klas), w Śniatynie i w Żywcu (5 klas). Tak więc samoistnych zakładów średnich w Galicyi w ogóle (wraz z samoistnemi filiami) było w r. 1908/9 — 69, w tem 61 polskich, 6 ruskich i 2 niemieckie.

Frekwencya w szkołach średnich galicyjskich wynosiła na początku roku szkolnego 1908/9: w gimnazyach 30.663, w szkołach realnych 3.764, razem 34.397. Na jedną szkołę średnią (nie licząc samoistnych filij) wypadało w roku 1908/9 przeciętnie 529 uczniów, a to na jedno gimnazyum 567 uczn., na jednę szkołę realną 342 uczn.

Ciekawe są cyfry frekwencyi za lata ubiegłe. I tak: w r. 1858/9 do 20 szkół średnich w Galicyi chodziło uczniów 5.384 (do gimnazyów 4.855 tj. do szkół realnych 799). Na jedno gimnazyum wypadało wówczas przeciętnie 287 uczniów, na jednę szkołę realną 200 uczniów.

Procent frekwencyi uczniów szkół średnich, który w ciągu lat pięćdziesięciu przechodził rozmaite fazy, staje się bardzo wybitnym od r. 1894/5, od którego skonstatować można ogromnie silny napływ młodzieży do szkół średnich. Najsilniejszy przyrost młodzieży w szkołach srednich widzimy w r. 1905/6, bo 2006. Nienormalnie szybki wzrost liczby uczniów wraca w r. 1908/9 na razie przynajmniej na normalniejsze tory (571!).

Gdy frekwencya w gimnazyach znacznie rośnie, sprawozdanie Rady szkolnej kraj. skarży się na ubytek frekwencyi w szkołach realnych, na fakt, że szkoły realne, będące dopiero w stadyum organizacyi, po przybyciu klas nowych, przecież wykazują albo niezmienioną, albo nawet zmniejszoną frekwencyę w porównaniu z ubiegłym rokiem. W Galicyi mamy 11 szkół realnych więc zaledwie 8% ogólnej liczby szkół realnych w Austryi (141). — Czechy mają szkół realnych 77, malutki Śląsk aż 4.

W r. 1907/8 istniało 8 prywatnych gimnazyów żeńskich (3 w Krakowie, 4 we Lwowie i 1 w Stanisławowie) oraz 11 prywatnych liceów żeńskich (1 w Kołomyi, 1 w Krakowie, 6 we Lwowie, w tem miejskie św. Jadwigi, 2 w Przemyślu i 1 w Tarnowie). Sześć gimnazyów żeńskich miało prawo publiczności.

Z początkiem r. szk. 1908/9 do 8 gimnazyów żeńskich wpisało się 1514 uczenic (do 51 klas), do 11 liceów 2992 uczenic (do 117 klas).

Etat nauczycieli zajętych w r. 1900 w szkołach średnich galicyjskich (stan z 1 października 1908 r.) przedstawiał się, jak następuje: dyrektorów było 61, katechetów rzeczywistych 79, katechetów pomocniczych 59, profesorów i nauczycieli 745, zastępców egzaminowanych 112, zastępców nieegzaminowanych 611. *K. B.*

*) „Rozwój stanu szkół średnich w Galicyi w ciągu ostatnich lat 50 (1859—1909), napisał dr Józef Buzek. Lwów, 1909. Dodatek 3 do miesięcznika „Muzeum“.

**) Z początkiem r. szk. 1908/9 powstały nowe gimnazya: we Lwowie (VIII), Nowym Sączu (II), oba 8-klasowe; dalej w Żółkwi (I klasa) i Myślenicach (I klasa).

Z parlamentu tureckiego.

Najmłodszy parlament w Europie, obradujący w pałacu Cziraghan nad Bosforem, może być przykładem dla niejednego ciała prawodawczego, spoglądającego z pewnem poczuciem wyższości na tureckie przedstawicielstwo narodowe. Turecka Izba posłów, zebrawszy się na drugą sesyę, przyjęła jeszcze jedną cechę parlamentu europejskiego, posiada bowiem już opozycyę w skrystalizowanej formie. Opozycya ta liczy około 70 posłów i składa się głównie z członków dawnej partyi agrarnej, tudzież nowo powstałej partyi zwolenników decentralizacyi. Obok tych dwóch większych stronnictw, należą do opozycyi radykali ze skrajnej lewicy i reakcyoniści ze skrajnej prawicy. Powstanie opozycyi jest pożądane dla parlamentaryzmu tureckiego, najpierw jako kontrola większości, a następnie jako bodziec do żywej pracy.

Izba posłów ma przed sobą obszerny program pracy. Przedewszystkiem załatwić musi budżet na rok 1910, czyli r. 1326 wedle rachuby tureckiej. Deficyt wynosi 5 milionów funtów (110 milionów koron). Celem pokrycia go rząd nie chce zaprowadzić nowych podatków, które-

---

Ludwik Stasiak.

MAŁOMIESZCZANIE.

Powieść humorystyczna.

18 (Ciąg dalszy.)

Sędzia, którego wnętrze głowy w zupełności wypełnione było paragrafami, został pobity przez żyda, tandeciarza, kodeksowego laika. Ale nie dał za wygraną. Myśl się zjawiła... Powitał sędzia tę myśl strzeleniem się w nos i pogłaskaniem tegoż nosa.

— Za ile pan kupiłeś bombardon?

— Za czterdzieści koron.

— Dobrze. Kontrakt nieważny. Kupno poniżej połowy wartości. Bombardon taki kosztuje znacznie więcej.

— Zapłaciliśmy za niego dwieście koron! — krzyknął tryumfalnie sekretarz miejski.

— Widzi pan? Trzeba będzie oddać bombardon.

Żyd się znowu zaśmiał złośliwie. Zdjął ze szafy naręcze papierów, długo je przewracał, znalazł wreszcie broszurę jakąś, otwarł ją, kartki przerzucał. Mówi do panów:

— W Wiedniu jest tandeciarz Kohn. To jest nasz król, to jest król tandeciarzy. On ma taki interes, że wydaje co miesiąc cennik drukowany. Proszę panów patrzeć, on ma do sprzedania dwa stare, używane bombardony w cenie po pięćdziesiąt koron. Jeśli zaś ja, za stary, używany bombardon zapłaciłem czterdzieści koron, to nie kupiłem poniżej połowy wartości. Ja przedłożę sądowi cennik króla Kohna...

Sędzia znowu został pobitym. Patrzył apatycznie na naczelnika, miażdżony moralnie sekretarz patrzył na sędziego i Greka Achilla.

A żyd mówił z akcentem:

— Jam instrumenty prawnie nabył, ja je mogę dobrze sprzedać! Mogę na nich zarobić, mogę mieć piękny zysk, jeśli tylko zechcę. Ale ja...

Przerwał zdanie tandeciarz, spojrzał na gości z przyjaźnią wielką:

— Ale ja nie chcę na bombardonie zarobić, ja nie chcę z klarnetu pięknego zysku. Ja nie chcę wygrać procesu z panem sędzią, z panem sekretarzem miasta i z panem naczelnikiem policyi. Widzę, że wielmożnym panom zależy na instrumentach, proszę, ja zrobię grzeczność, zwrócą mi panowie to, com zapłacił, a instrumenty oddam.

Naczelnik policyi uścisnął rękę tandeciarza, zgoda zawarta, władze idą czekać na depesze na inspekcyę policyi!

Zaduszna, brudna izba odwachu, brak powietrza, brak tchu. Jakby to powietrze, którem na polu sędzia oddechał, lekarstwem było i ukojeniem — zabrakło go teraz, sędzia rozpaczą wybuchnął, wszystkie osy pesymizmu na duszę się zleciały, tną, kłują, jadem zarażają. Płacze sędzia:

— Co ja uczynię?!!

— Z czem?

— I pan się pytasz z czem? I pan się pytasz?! Jutro z prezydyum kontrola. Do aresztów zajrzą, personal aresztantów ze spisem porównają. Jeśli do rana Kraków zbiegów nie dostawi, to będzie tragedya, będzie okropność i ruina.

— Kraków dostawi. Dostawi!

— Ja się pytam, co będzie, jak nie dostawi?!

— Jeśli nie dostawi?

Zamyślił się naczelnik policyi, wnet na myśl wspaniałą wpadł.

— Podstawić dwóch ludzi. Wsadzić ich do aresztu...

— Skądże panu wezmę dwóch ludzi? Chyba, że pan masz w magistracie aresztantów...

— Areszty miejskie zupełnie puste.

— A widzisz pan! Nieszczęście w nieszczęściu! Trzeba mieć pech!

Ale Kolumbowa myśl, która w głowie naczelnika maleńkiem światełkiem dotąd gorzała, rozpłonęła w tej chwili w ogień i pożar. Okrzykiem tryumfalnym krzyczy:

— Eureka! Eureka!

— No? Cóż pan znalazłeś?

— Jestem, jako ów Archimedes...

— Mówże pan.

— Dwóch policyantów do aresztu wsadzimy.

— Policyantów? Do aresztu? Alež to niemożliwe!

— To pan nie znasz moich policyantów, jeśli sądzisz, że to niemożliwe. Mój policyant do piekła za mną pójdzie, jeśli mu każę, będzie rok w kryminale siedział...

Pomysł naczelnika uspokoił nieco sędziego. Trzej mężowie usiedli przy stole inspekcyjnym, cisza nastała, umysły zajmuje reszta tematów, które zrodziła dzisiejsza, straszliwa noc. Wszystko trzeba załatwić, wszystko. Dobył naczelnik z munduru portfel, biały, długi blankiet zeń wyciągnął. Zamaczał pióro w atramencie, drukowany formularz wypełnił, podpisał go, poczem sekretarzowi podał i rzekł:

— Podpisz pan.

— Co to jest?

— Nie widzisz pan? Weksel na sto siedm koron.

— Pan chcesz pieniędzy pożyczyć? Pan chce, żeby panu poręczyć?

— Nie, panie. Ja nie chcę, żebyś pan ręczył. Poręcz pan za samego siebie. Weksel ten rano w kasie oszczędności zeskontuję...

— Cóż to za weksel? — pyta się sekretarz.

— Nie wiesz pan? Przecie trzeba płacić. Trzeba zaraz zapłacić, bo będzie skandal. Jutro rano muszę mieć pieniądze, jutro rano wszystko zaspokoję...

— O czem pan mówisz? Na co sto siedm koron?

Wytrzeszczył oczy naczelnik policyi, gdy zaś naiwność pytania w źrenicach filozofa spostrzegł, jął pedantycznie, akcentując każde słowo, recytować:

— Muzyka 40 koron. Nafta 6 koron. Kupienie bombardonu i klarnetu u tandeciarza 51 koron. Beczka piwa 6 koron. Kiełbasa 4 korony.

Teraz dopiero sekretarz zrozumiał.

— Kiełbasa aż 4 korony?

— Tak jest. Aż cztery. Zjedli jeden meter i ośmdziesiąt centymetrów. Sam mierzyłem.

— I pan sądzisz — pyta się z płaczem filozof — że to wszystko my zapłacimy?

Wściekłością Grek zawrzał. Mówi rykiem tygrysa:

— Nie. Przyjdzie z nieba prorok Habakuk i zapłaci.

Sekretarz był zdruzgotany. Trzymał pióro w trupiej ręce, na weksel patrzył, myślał, wahał się...

— Podpiszesz pan, czy nie podpiszesz?

Sekretarz zbliżył ostrze pióra do blankietu. Pochylił się, łza padła na weksel, zmięszała się z atramentem. Podpis na wekslu już gotowy. A gdy Grek weksel do portfelu schował, wpadł do izby inspekcyjnej zdyszany policyant.

— Są aresztanci! Jest Drzazga i bombardonista!

Zerwało się na równe nogi trzech gorejących, nieszczęśliwych mężów.

— Są?

— Tak jest, panie naczelniku!

Sędzia miał z radości nerwy rozszalałe, ośm razy palnął się pięścią w nos, ośm razy ręką nos pogładził.

— Gdzie są?

— Pod pipą!

— Co? Pod pipą? Tam cała rada miejska była.

— I oni także byli? Rady miejskiej już nie masz.

— Ale oni są jeszcze?

— Mówiłem, panie naczelniku, że są.

— Żeby nie uciekli...

— Nie uciekną, panie sędzio. Oni nie uciekną. Śpią, jak zabici.

(C. d. n.)

by zbytnio obciążyły ludność, ma natomiast zamiar przez reformę istniejących już podatków uzyskać większe dochody, co nie będzie trudnem, jeżeli warstwy zamożne, stosunkowo mniej obciążone, będą pociągnięte do większych świadczeń. Obywatele obcych państw mają opłacać podatek „temettu", a cła wchodowe zostaną podwyższone o 4 proc. Te zarządzenia jednakże nie wystarczą i będzie potrzeba zaciągnąć pożyczkę w sumie 10 do 16 milionów funtów na zastaw haraczu egipskiego.

Z pośród przedłożeń rządowych najważniejszym jest projekt ustawy o popieraniu przemysłu w Turcyi. Wedle tego projektu każdy przemysłowiec, budujący fabrykę, która ma zatrudniać co najmniej 25 robotników i wymaga minimalnego kapitału w sumie 2000 funtów, otrzymuje bezpłatnie grunt pod budowę, a wpis własności odbywa się także bezpłatnie. Wszystkie budynki i parcele będą wolne od wszelkich podatków, a obcy funkcyonaryusze fabryczni nie będą opłacać „temettu". Maszyny i materyały budowlane, o ile ich niema w kraju, będą uwolnione od cła. Rząd przy wszystkich dostawach państwowych będzie uwzględniał przedewszystkiem fabryki krajowe, chociażby ich wyroby były o 10 proc. droższe od podobnych wyrobów zagranicznych. Istniejące już fabryki mogą także korzystać z tych przywilejów, jeżeli poddadzą się przepisom ustawy. Dla budowania torów przemysłowych, łączących fabryki z dworcami i portami, daje rząd grunta, o ile są jego własnością.

Równie będzie się musiała Izba zająć wewnętrzną sytuacyą polityczną. Przeciwko komitetowi młodotureckiemu powstaje ruch, którego siły nie można lekceważyć. Ażeby uczynić zadość przepisom artykułu IV ustawy o stowarzyszeniach, komitet młodoturecki oficyalnie przemienił się w stowarzyszenie polityczne, ale wedle powszechnego przekonania tajemnie uprawia swoją dawną działalność. Komitetowi zaszkodziła wiele polityka finansowa Dzawida paszy, ministra skarbu, który chce sam zająć się emisyą nowej pożyczki na sumę 7 milionów funtów, zamiast powierzyć tę czynność zarządowi długu otomańskiego, mimo że emisya przez ten zarząd wykonana dałaby wynik o 3% lepszy.

Z pośród spraw polityki zagranicznej zwraca parlament szczególną uwagę na sprawę kreteńską. Turcya zaniepokojona jest dążeniem Grecyi do wzmocnienia swoich sił zbrojnych, co zwraca się oczywiście przeciwko Turcyi. Gabinet turecki chce obecnie stanowczo załatwić sprawę Krety, której gotów jest nadać zupełną autonomię, ale nad którą bezwarunkowo chce zachować nadal prawa zwierzchnicze. W tej sprawie rząd ma w zupełności po swojej stronie parlament.

Masowy zamach trucicielski.

Wiedeń, 23 listopada.

(x) Cała prasa wiedeńska daje wyraz zgodnemu zapatrywaniu, że sprawcą niezwykłego zamachu trucicielskiego, może być tylko oficer i to kolega kapitana Madera. Ten sąd podziela tutejsza publiczność, a logika faktów przemawia za nim. Ową posyłkę z pigułkami, zawierającemi kwas pruski, otrzymali oficerowie, którzy uczęszczali na ten sam rok szkoły wojennej i obecnie są bądź kapitanami, bądź nadporucznikami. To zamknięte koło oficerów, zagrożonych śmiercią, nie może być dziełem przypadku, ale wskazuje na to, że jakiś oficer, zawiedziony w swoich nadziejach dostania się do sztabu generalnego, popełnił zamach na szczęśliwych kolegach z zemsty, na swój sposób pojętej.

Oficerowie owi na podstawie wstępnych i głównych egzaminów, dostali się w roku 1903 do szkoły wojennej. W ciągu nauki pewna liczba gorzej ukwalifikowanych musiała opuścić szkołę, mimo to z początkiem roku 1905 kurs wojenny liczył jeszcze wielką liczbę, a mianowicie 128 frekwentantów. Ale nastąpił surowy wybór. Z owych 128 frekwentantów szkoły wojennej w roku 1905 było w styczniu b. r. tylko 65 oficerów, „przydzielonych" do sztabu generalnego. W awansie listopadowym z tych 65 „przydzielonych" do sztabu generalnego, zostało tylko 25 zamianowanych kapitanami sztabu generalnego, reszta bądź pozostała nadal na stanowisku „przydzielonych", bądź powróciła do swoich oddziałów wojskowych. „Przydzieleni" mogą jeszcze liczyć na awans majowy roku przyszłego, ale ci, którzy musieli powrócić do swoich szeregów, doznali ogromnego zawodu i upokorzenia, tracąc owoce długiej i bardzo mozolnej pracy. Przez kilka lat przygotowywali się do egzaminu wstępnego, zdawszy go pracowali w szkole wojskowej przez dwa lata, jako „przydzieleni" do sztabu żyli nadzieją, a wreszcie w listopadzie musieli wrócić do szeregów po 8 latach daremnej pracy.

A może między tymi „spalonymi" byli właśnie tacy, którzy zasłużyli na awans? Może jeden z nich w szalonem poczuciu krzywdy posunął się do zbrodni? Możliwem jest także atoli, że zbrodnię mógł popełnić równie z zemsty jaki podoficer, gdyż trujące pigułki otrzymało także kilku oficerów na prowincyi, między nimi oficer, przydzielony do korpuśnego sztabu generalnego w Litomierzycach, a posiadający tylko rangę nadporucznika. Ale w każdym razie opinia powszechna szuka zbrodniarza, może niepoczytalnego, w szeregach wojskowych.

Policya ma ogromnie trudne przed sobą zadanie. Poszlaki, wykombinowane na podstawie pochodzenia opakowania pigułek, są niewielkie. Wiadomo, gdzie koperty zostały wykonane, podobnie jak pudełka i papier, w który te pudełka były owinięte, zbadano dokładnie kapsułki opłatkowe, zawierające truciznę, ale na tem się skończyło. Zbadano pismo reklamowego listu, wykazano błędną, a raczej nieużywaną dzisiaj ortografię, zwrócono uwagę na brak pewnych znaków interpunkcyjnych, ale to może być umyślne, a może wskazywać także na niepewne władanie językiem. Wreszcie rzeczoznawcy cywilni i wojskowi rozpoznali pismo listu jako pismo używane w kartografii i pracach przy mapowaniu.

Dziennik „Zeit" podnosząc niezmierne trudności śledztwa policyjnego, zwraca uwagę także na tę okoliczność, że sfery wojskowe są terenem wielce niedostępnym dla śledztwa policyjnego. Oficerowie podlegają tylko władzom wojskowym, jak zresztą także podoficerowie i szeregowcy są zupełnie wyjęci z pod ingerencyi policyjnych władz. A władze wojskowe do prowadzenia śledztwa tego rodzaju nie mają żadnej wprawy, a zwłaszcza nie rozporządzają owym zimnym sceptycyzmem, który jest zaletą policyi cywilnej.

Wśród kombinacyj co do sprawcy zamachu trucicielskiego to pada podejrzenie na kilka osób, ale chwytanie poszlak jest niezmiernie utrudnione. Właśnie w pierwszych tygodniach po awansie, a więc w krytycznej dla tego zamachu porze, oficerowie z okazyi przenosin mają urlopy, trudno więc skonstatować, gdzie ten lub ów oficer znajdował się w pewnym czasie, kto n. p. w dniu 14 b. m. przebywał w Wiedniu. Ale zbrodniarz poszukiwany jest w kole absolwentów szkoły wojennej z r. 1905.

O konkretnych faktach śledztwa donosi wam telefon, pomijam je więc, zaznaczając tutaj jedynie, że natychmiast po odkryciu zbrodni, wyrażono możliwość zamachu ze strony osoby, przynależnej do obcego mocarstwa. Przedsięwzięto rewizyę u pewnego studenta, farmaceuty serbskiego, ale rewizya nie dała żadnego rezultatu. Student ów, którego nazwisko zostało oznaczone początkową literą D., ukończył właśnie naukę i pracuje w pewnem laboratoryum chemicznem.

Policya postarała się o zbiorową fotografię absolwentów szkoły wojennej z r. 1905 i będzie ją przedkładać tym osobom, które sądzą, że może zetknęły się ze sprawcą zbrodni czy to przy sprzedaży opłatków, czy przy sprzedaży kopert i pudełek. Frekwentanci szkoły wojennej zawsze się fotografują razem, nie będzie więc rzeczą trudną taką fotografię otrzymać.

(Tel. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 24 listopada.

Wczoraj do późnego wieczora przesłuchiwano ponownie pannę Poselt i służącego pocztowego, których zeznania są sprzeczne. Panna Poselt, mimo zaprzeczeń służącego, obstaje przy swoich zeznaniach, że nadawca był w jej biurze i osobiście przyniósł listy.

Wieczorem zgłosił się w policyi pewien pomocnik stolarski, który twierdził, że przed kilku dniami jakiś nieznajomy dał mu 4 kor. i kilka listów do nadania, dodając, że w listach tych są pudełka z pigułkami.

Dalej stwierdzono, że w Stanisławowie dwóch oficerów, a jeden w Przemyślu otrzymali podobne pigułki. Jeden z tych oficerów w Stanisławowie zaniósł natychmiast te pigułki do zbadania do apteki, gdzie okazało się, że zawierają cyankali.

Magister farmacyi w Badenie, Bronisław Herz oświadczył, że przed tygodniem przybył do jego apteki jakiś nieznajomy, około 30-letni mężczyzna, który wypytywał się o sposób przyrządzania kapsułek. Podobne zeznanie złożył pewien aptekarz z IX dzielnicy.

Budapeszt, 24 listopada.

Wczoraj wieczorem zastrzelił się tu 28-letni właściciel dóbr z Berna, Jan Pfefferkorn. Później krążyły pogłoski, że samobójstwo to stoi w związku ze sprawą masowego otrucia w Wiedniu. Śledztwo pogłosek tych dotąd nie potwierdziło, albowiem samobójca nie był wcale w ostatnich czasach w Wiedniu.

Zagadkowe samobójstwo w Brodach.

Jak już donieśliśmy wczoraj, w Brodach popełnił samobójstwo jakiś człowiek, który — jak się zdaje — był obłąkanym. Wszystko przemawia za tem, że denat uważał się za anarchistę (czy był nim istotnie, nie sprawdzono), który ścigany, oddany być ma w ręce władz. Bliższe szczegóły tego zagadkowego samobójstwa są następujące:

W niedzielę o godzinie 6 zjawił się w szynkowni zajazdu „Hotel Rosya", przy ulicy Leszniowskiej młody, przyzwoicie ubrany mężczyzna, z małem zawiniątkiem w ręku i zażądał herbaty. Wypiwszy dwie szklanki, przy których siedział dłużej niż godzinę, a na pytania gospodyni odpowiadał tylko półsłówkami, zapytał, czy może dostać nocleg. Ponieważ zgodził się na przepędzenie nocy w pokoju „wspólnym", zaprowadzono go więc do izby. Tu na pytania, jak się nazywa, skąd i dokąd jedzie, odpowiedział tylko, że wraca z Borysławia, nazwiska zaś nie chciał wymienić. Gdy następnie przybył do niego właściciel hotelu z książką meldunkową i zażądał jego generaliów, nieznajomy dostał napadu szału i piorunującym głosem zawezwał wszystkich obecnych, aby natychmiast się wynieśli z pokoju, grożąc każdemu zastrzeleniem w razie oporu. Kelner Perczep, do którego krzyknął po rosyjsku: „Ty choczesz mnie oddat w ruki palicyi — stupaj", został pierwszy przywitany uderzeniem w pierś, a drugi żyd rosyjski, który na drodze z Rosyi do Ameryki dzielił wspólny pokój gościnny, z przerażeniem zawołał: „Uciekajmy — on chce strzelać"! Wszyscy wylecieli z pokoju w jednej chwili, jak z procy.

On sam zamknął się następnie w izbie i zaczął nadsłuchiwać. Gdy ktokolwiek ruszył za klamkę, strzelał w drzwi. Okno, przez które zaglądała gawiedź uliczna, zastawił siennikiem, a nadto zgasił lampę. W przeciągu dwóch godzin dał kilkadziesiąt strzałów. Wreszcie, gdy już był osaczony ze wszystkich stron policyą, żandarmeryą i nawet wojskiem, rozległ się straszliwy huk i ze wszystkich szczelin w drzwiach trysnął gęsty dym, z okna wyleciały wszystkie szyby i pękła ściana w przylegającej do owej izby kuchni. Potem było cicho, tylko zaczęło coś syczeć, jakby palące się drzewo.

Pierwszy wtargnął do izby wachmistrz żandarmeryi Stricker i jeden dragon. Izba pełna była dymu, na podłodze, twarzą do ziemi leżał denat z przestrzeloną prawą skronią. Przewieziony do szpitala powszechnego, żył jeszcze do rana, ale nic nie mówił.

Kto to był? — nie wiadomo. Silnej budowy, brunet, o rysach regularnych, zeszpeconych ospą. Znaleziono przy nim pewne papiery, mianowicie wycinek z „Wieku Nowego" z anonsem, że poszukuje się lakiernika, numer „Czornoje Znamia", drukowany na cienkiej bibule i taką samą odezwę, podpisaną po rosyjsku: „Anarchiści—komuniści", a wystosowaną do „chrześcijan-robotników". Oprócz tego miał notatnik, kupiony widocznie w Galicyi, oprawny w płótno „pepita", a w nim ołówkiem i czarnym, lub czerwonym atramentem przepisane rosyjskie pieśni rewolucyjne, szereg nazwisk teoretyków anarchizmu, wyliczenie jakichś trucizn, i przepis na sporządzenie naboju eksplodującego.

Nie wiadomo również, co wywołało wybuch. Po przeszukaniu izby znaleziono tylko jako jedyny ślad — kilka podpalonych sznurków, zlepionych karukiem w ten sposób, że tworzyły taśmę szeroką na dwa centymetry. Drzwi, obok których nastąpił wybuch, pokryte są od dymu jakby białym meszkiem lub pleśnią. Na ścianach i suficie, obok dziur od kul browningowych widać czarne plamy, jakby od sadzy.

Przyczyna zajścia, która skończyła się śmiercią młodego człowieka, jest zagadką. Najbliżej prawdy leży przypuszczenie, że mamy tu do czynienia z ofiarą agitacyi anarchistycznej. Że zmarły nie był czynnym anarchistą, tylko dopiero adeptem, na to wskazuje numer „Czornoje znamia" jeszcze z roku 1905 i owa odezwa, także już bardzo zniszczona i wyczytana, jak i widoczek, przedstawiający napad na pociąg. Wszystko to jakiś agitator musiał wepchnąć owemu chłopcu, wraz z pouczeniem, jak się robi naboje eksplodujące. Ten, widocznie obdarzony niezbyt silną konstytucyą nerwową, wyobrażając sobie, jaki może z nabytych wiadomości zrobić użytek i co go czeka w razie aresztowania, dostał manii prześladowczej, która tu wybuchła i tak fatalny dla niego wzięła obrót.

Podobno ludzie, którzy go widzieli, zanim wszedł do szynku „Rossya", odrazu poznali w nim obłąkanego. Szynkarze z ulicy Leszniowskiej opowiadają, że ktoś obcy w niedzielę przed wieczorem w kilku lokalach żądał piwa lub herbaty, lecz oni, widząc, że on nie przy zdrowych zmysłach, starali się go czemprędzej pozbyć. Nie stwierdzono wszakże dotychczas identyczności jego z owym Rosyaninem. W każdym razie fakt, że nie zagrożony niczem, tak rozpaczliwie się bronił, dowodzi, że był to człowiek umysłowo chory.

Wszystkie jego papiery tutejsze starostwo odsyła do dokładniejszego zbadania treści, zwłaszcza owego notatnika do Lwowa.

W hotelu „Rossya" spustoszenie: ściana jedna zarysowana, pokój jeden zupełnie zniszczony razem z meblami. Pożar, który się wszczął od wybuchu, zgaszono, jednak bez trudu.

Kronika.

Kraków, 24 listopada.

Nabożeństwo listopadowe, odbędzie się staraniem „Przytuliska uczestników powstania 1863—4" w kościele OO. Dominikanów 29 b. m. o godzinie 10 rano.

Węgiel miejski. Jak się dowiadujemy, w miejskim składzie węgla znajdują się znaczne zapasy węgla, który nabywać mogą mieszkańcy Krakowa po 1 kor. za cetnar. Prywatni przedsiębiorcy biorą obecnie za cetnar węgla po 1 kor. 10 hal., 1 kor. 20 hal. i więcej. Mimo zimy i wzmagającego się popytu na węgiel, skład miejski jest tak obficie zaopatrzony, że bez podwyższenia ceny może nastarczyć największemu zapotrzebowaniu.

Rozstrzygnięcie konkursu. Towarzystwo „Polska sztuka stosowana" rozstrzygnęło wczoraj konkurs, ogłoszony na szkice dekoracyi kaplicy Sobieskiego na Kahlenbergu pod Wiedniem. Z 7 nadesłanych prac, nagrodę pierwszą przyznano pracy oznaczonej godłem „Kaplica na Kahlenbergu 1863". Autorem jej jest p. Karol Frycz, art. malarz w Krakowie. drugą nagrodę przyznano pracy oznaczonej godłem „Boga-Rodzica-Dziewica". Autorem jej jest p. Antoni Dzierzbicki, art. malarz w Monachium. Sąd konkursowy stanowili pp. J. Czajkowski, W. Ekielski, St. Filipkiewicz, St. Kamocki, W. Krzyżanowski, J. Makarewicz, F. Mączyński, J. Szczepkowski, J. Warchałowski, W. Weiss, oraz reprezentant centralnej komisyi w **Wiedniu prof. Deininger** i ks. rektor Kukliński.

Wystawa **prac konkursowych będzie otwarta** na wystawie **budowlanej Towarzystwa** technicznego (ulica Straszewskiego l. 28) od 25 do 30 listopada włącznie.

Kwartet brukselski daje dziś pierwszy wieczór kameralny, pod znakiem arcytworu Beethovena, kwartetu A-mol op. 132. Genialne to dzieło, nigdy dotąd w Krakowie nie grane, stanowi wraz z kwartetem Głazunowa op. 64, cały program dzisiejszego wieczoru. Koncerty kwartetu brukselskiego należały do tych, na które od ogłoszenia abonamentu najwięcej było amatorów. Miarą zajęcia, jakie wzbudziła w Krakowie ta znakomita czwórka może być okoliczność, że dyrekcya koncertów otrzymała kilkanaście zamówień na jutrzejszy koncert w Tarnowie, gdzie Brukselczycy grają odmienny program.

Z Towarzystwa muzycznego. Bilety na piątkowy koncert w cenie 2 i 3 kor. za krzesło na sali, a 1 i 2 kor. za krzesło na galeryi, sprzedaje księgarnia Krzyżanowskiego, a w dniu koncertu kasa w Starym Teatrze.

Z Resursy urzędniczej. W sobotę 27 b. m. urządza Resursa dla swych członków wieczorek z tańcami z okazyi św. Katarzyny. Początek o godzinie 8; stroje dla pań wizytowe, dla panów balowe. Osoby, które do Resursy nie należą, a chcą wziąć udział w zabawie, winne postarać się o zaproszenie za pośrednictwem członków przynajmniej na jeden dzień przed zabawą w sekretaryacie między godziną 8 a 9 wieczór.

Z Towarzystwa technicznego. Komitet zabawowy zawiadamia, że w niedzielę 5 grudnia, jako w przeddzień św. Mikołaja, odbędzie się zabawa dla dzieci. Początek o godz. 4 po południu. Wstęp po koronie od osoby. Zgłoszenia przyjmuje biuro wystawy budowlanej ul. Straszewskiego Nr. 28, do poniedziałku 29 listopada godz. 6 po południu.

Z teatru miejskiego. Tragedya Wyspiańskiego „Sędziowie", nie grana dotąd na scenie krakowskiej ukaże się w nadchodzącą sobotę, jako w przeddzień drugiej rocznicy śmierci wielkiego poety. Ze względu, że „Sędziowie" nie wypełniają wieczoru teatralnego, przeto dyrekcya wystawia równocześnie z dziełem Wyspiańskiego jedną z najlepszych komedyj klasycznych polskich: „Pannę Mężatkę" Korzeniowskiego.

Ze stow. nauczycielek. W niedzielę 28 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali stow. nauczycielek (Karmelicka 36, II piętro) pierwszy wieczór muzyczny dla członków i dla zaproszonych gości. Bilety i programy przy wejściu.

Policya w Wielkim Krakowie. W krakowskiej dyrekcyi policyi zaczęto opracowywać plan przyszłego rozmieszczenia komisaryatów i posterunków policyjnych w Wielkim Krakowie.

Sprawa Bazesa. Już został wyznaczony termin dla rozprawy karnej przeciw Gustawowi Bazesowi, obwinionemu o zbrodnię oszustwa przez zatajenie spadku. Rozprawa odbędzie się przed sądem przysięgłych w Krakowie w zwyczajnej kadencyi, a rozpocznie się dnia 9 lutego przyszłego roku i trwać ma trzy dni.

Aresztowanie włamywacza. Policya krakowska aresztowała ubiegłej nocy 33 lat liczącego włamywacza Maksymiliana Turczyńskiego, rodem z Zielonek, który włamał się onegdaj na strych domu pod l. 11 przy ul. Ambrożego Grabowskiego, gdzie skradł różne przedmioty, wartości około 600 kor., będące własnością p. Edwarda Sochy, urzędnika kolejowego, p. Wandy Czechowskiej i Anny Waserbach, lokatorów owej kamienicy. Aresztowano również jego siostrę, podejrzaną o współudział w kradzieży.

Z kraju.

Chrzanów, 23 listopada. (Pożegnanie). Dnia 20 b. m. żegnało gniazdo nasze wieczornicą p. Maryę Głowacką, nauczycielkę, przeniesioną do Krakowa, która przez czas pobytu w Chrzanowie wydatnie przyczyniała się do rozwoju oddziału amatorskiego. Do wspólnej kolacyi zasiadło przeszło 40 osób. Imieniem gniazda pożegnał ustępującą prezes Sokoła dr Wojnarowski, imieniem amatorów i sceny druh Grzędzielski, a imieniem T. S. L. dr Smoleń. Od obecnych wręczono solenizantce wspaniały bukiet. Po wieczornicy rozpoczęły się ochocze tańce, które trwały do późna.

Sambor, 23 listopada. (Wybory do Wydziału powiatowego. Wykłady publiczne. Samobójstwo). Dnia 17 b. m. odbyły się wybory do wydziału Rady powiatowaj, które dały następujący rezultat: prezesem wybrany Feliks Sozański, zastępcą ks. kan. Herman Kulisch, zastępcą wiceprezesa ks. Leon Kozaniewicz, wszyscy trzej ponownie. Do wydziału weszli pp.: Wiktor Poten, Karol Jędrzejowicz, dr Józef Steuerman, Władysław Popiel, Stanisław Stefanowski; zastępcami wybrani pp.: Bolesław Kuśniewicz, Jan Kanty Krupiński, Paweł Pawłowski, Tomasz Ujejski i Michał Kwaśniewicz.

Wykłady uniwersytetu powszechnego zgromadzają co niedzielę bardzo chętnych słuchaczy w sali „Sokoła". Dotychczas było ich trzy, mianowicie profesora tutejszego gimnazyum p. Borejki z geografii fizycznej, prof. Schreibera z Tarnopola z dziedziny frenologii i prof. Nankego ze Sambora z zakresu psychologii. W „Zniczu" wygłosił w ubiegłym tygodniu bardzo zajmujący wykład o Słowackim prof. tutejszego gimnazyum p. Witkowski, który poetę tego obrał sobie za przedmiot specyalnych studyów.

W niedzielę otruła się Jadwiga Podsiadłówna, ośmnastoletnia córka urzędnika tutejszego sądu. Przyczyną samobójstwa była, jak się zdaje, zawiedziona miłość. Denatka otruła się przez spożycie większej ilości trucizny na szczury, którą następnie popiła rozczynem z amoniaku.

Inspekcya przemysłowa jako środek germanizacyjny. Z Czerniowiec otrzymujemy następujące pismo: Powodowani korespondencyą z Cieszyna, zamieszczoną w nrze 515 „Nowej Reformy", której autor odwołuje się do posłów galicyjskich o interwencyę u rządu w kwestyi reform odnośnie do inspekcyi przemysłowej na Śląsku, także i my Polacy zatrudnieni w przemysłowej pracy na Bukowinie, przesyłamy informacye o stosunkach, jakie tu panują pomiędzy polską ludnością robotniczą a inspektorem przemysłowym w Czerniowcach. Dawniej, gdy Bukowina tworzyła wraz z Galicyą jeden okręg przemysłowy, inspekcye odbywały się w ten sposób, że dla każdego robotnika były zrozumiałe i każdy z nich mógł się przed inspektorem użalić, w swej rodowitej mowie; bo do robotnika Niemca inspektor odzywał się po niemiecku, do Polaka po polsku. Ale od czasu, gdy w Czerniowcach powstał osobny dla Bukowiny inspektorat, inspekcye, tak samo jak to się dzieje na Śląsku, odbywają się wyłącznie tylko w języku niemieckim. A jednak, robotników polskiej narodowości jest tu mnóstwo. Także znaczna część przedsiębiorstw przemysłowych, zwłaszcza w samej stolicy kraju, t. j. w Czerniowcach, jest własnością i zostaje pod kierownictwem Polaków. W tych wszystkich zakładach i warsztatach każdorazowe zjawienie się niemieckiego obrońcy ustawodawstwa robotniczego wywołuje wśród polskich robotników raczej niezadowolenie, niż radość, a to ze względu na udręczenia językowe, jakie taka niemiecka inspekcya powoduje. Bukowińskie inspekcye przemysłowe, śmiało nazwać można środkiem germanizacyjnym, ale nie opieką nad tamtetszym robotnikiem narodowości polskiej. Posłowie galicyjscy niechże nie lekceważą tej sprawy. Koniecznem jest, ażeby do inspektoratu przemysłowego w Czerniowcach przydzielono chociażby jednego urzędnika, mówiącego biegle po polsku.

Przebicie aresztowanego przez żandarma. Piszą nam z Białej: Wachmistrz żandarmeryi Hubert Chalupa w Łazach, aresztował onegdaj za drobną kradzież parobka Jana Mastaja. Gdy mu chciał ręce skuć, stawił Mastaj opór, a wtedy Chalupa pchnął aresztowanego bagnetem i trafił tak nieszczęśliwie, że Mastaj, odwieziony do szpitala, w kilka godzin później życie zakończył.

Ze świata.

Z justycyi wojennej w Królestwie Polskiem. Z Warszawy donoszą nam: Uspokojenie nastąpiło; stan wojenny zniesiony. Co nosiło może nazbyt szumną nazwę rewolucyi — odeszło w przeszłość. Zdawało się, że odpowiednia zmiana powinna zajść w stosunkach władz do ludności, i w miejsce bezmyślnej krwawej represyi, nie liczącej się z elementarnemi zasadami sprawiedliwości, winny zapanować jakieś bardziej ludzkie zasady. Nic podobnego: wojenna sprawiedliwość szaleje w dalszym ciągu. Po morderstwie Rogowa — morderstwo Marczuka. Jeżeli tamto można było sobie wytłomaczyć rasową nienawiścią, w tem żadnego wyjaśnienia nie znajdujemy. Chciwość krwi — nic więcej.

W czerwcu 1907 r. wykonano zamach na agentów tajnej policyi, Grewcowa i Tołstołużskiego. Obaj wyszli cało. W jakiś czas, na zasadzie zeznań jakiegoś prowokatora, pociągnięto do odpowiedzialności Bronisława Marczuka, który jakoby w prywatnej rozmowie przyznał się do udziału w napadzie. Rozprawa odbyła się w marcu 1908 r. Obaj agenci stanęli w charakterze świadków i zeznali, że w Bronisławie Marczuku kategorycznie, bez wahania i bez możliwości omyłki, poznają sprawcę skierowanego przeciw nim zamachu. Pomimo to sąd nie uwierzył. Taka ostrożność zdarza się czasem i tłomaczy się przypadkowym składem sądu. Bronisław Marczuk został uniewinniony, a co za tem idzie — dwaj agenci Grewcow i Tołstołożski, nie zasługującymi na wiarę.

Minął rok — i oto przed sądem wojennym stanął Stanisław Marczuk — imiennik, ale nawet nie krewny poprzedniego. I tym razem cisami świadkowie, którzy przed rokiem kategorycznie wskazywali Bronisława Marczuka jako sprawcę zbrodni, nie wahali się zeznać tosamo, z takiem samem przekonaniem i pewnością, że to Stanisław Marczuk był winowajcą. I znalazł się sąd, pod przewodnictwem generała Chońskiego (Polaka) — imię jego winno przejść do historyi na jej najciemniejsze karty — który wiedząc to wszystko, skazał Stanisława Marczuka na śmierć.

Skazał, nie wierząc w jego winę, bo w tych warunkach nie mógł wierzyć, skazał przez chorobliwą żądzę krwi — albo przez chęć zdobycia jeszcze jednego odznaczenia za gorliwość w uśmierzaniu buntu. Wskutek osobistego referatu gen. Chońskiego konfirmujący wyroki generał-gubernator wyrok nad Marczukiem zatwierdził. Stanisław Marczuk zginął na szubienicy w dniu 13 października b. r.

Proces o unieważnienie zapisu na Akademię umiejętności. Z Kijowa donoszą: W zeszłym roku w Kijowie, odebrał sobie życie niejaki p. Otton Staszewski, b. nauczyciel domowy, zamiłowany archeolog i numizmatyk — pozostawiając po sobie znaczny kapitał, ogółem 230 tysięcy rubli. Zmarły zostawił chlubnie o nim świadczący testament, zapisując cały swój majątek na rzecz rozmaitych towarzystw i instytucyj oświatowych, społecznych i filantropijnych. A więc: Akademii umiejętności w Krakowie, Stowarzyszeniu naukowemu im. dr Marcinkowskiego w Poznaniu, Warszawskiemu Tow. lekarskiej pomocy dla umysłowo chorych, przytułkowi dla paralityków w Częstochowie, przytułkowi im. św. Kazimierza w Poznaniu, Kijowskiemu Tow. dobroczynności, Kościołowi św. Mikołaja w Kijowie, Uniwersytetowi i politechnice kijowskiej. Egzekutorem, zgodnie z testamentem, został p. Antoni Czerwiński, wydawca i redaktor „Dziennika Kijowskiego". Obecnie bratanie zmarłego, p. Arystarch Staszewski, złożył podanie w sądzie okręgowym w Kijowie, prosząc o zwrot legatów swego stryja, motywując to żądanie tem, że zmarły odebrał sobie życie, niezwłocznie po ułożeniu testamentu. Istnieje bowiem w prawodawstwie cywilnem § twierdzący że testamenty samobójców są nieprawomocne i że wobec tego on, jako najbliższy krewny zmarłego, jest jedynym i wyłącznym sukcesorem spadku po swoim stryju. Wobec tego p. Arystarch Staszewski żąda od sądu unieważnienia testamentu i zwrotu z każdego z powyżej wymienionych stowarzyszeń i instytucyj tych sum, jakie na podstawie testamentu tego, za pośrednictwem p. A. Czerwińskiego zostały przekazane. Wszczęty przez p. A. Staszewskiego proces budzi ogólne zainteresowanie. Według opinii miejscowych prawników, nie ma on żadnych widoków powodzenia.

Stowarzyszenie miłośników sceny „Tyl" w Prościejowie (Morawy) urządza w dniu 29 listopada b. r. na uczczenie 100-letniej rocznicy Juliusza Słowackiego, odczyt o życiu i twórczości sławnego poety polskiego.

Zniesienie „Borussii". Jak wiadomo, związek burszowski „Borussia" w Bonn, do którego należeli w swoim czasie cesarz Wilhelm, następca tronu niemieckiego, ks. Eitel Fryderyk i inni książęta niemieccy, został rozwiązany. W sprawie tej donoszą pisma berlińskie następujące szczegóły. Pomiędzy „Borussią" a korpusem oficerskim pułku huzarów w Bonn istniał ścisły związek. Wielu oficerów tego pułku przed wstąpieniem do służby należało do Borussii, nawzajem członkowie „Borussii" służyli jako jednoroczni ochotnicy tylko w owym pułku. Obecnie pewien akademik, nazwiskiem Feith, nie należący do „Borussii", odsłużył swój rok w owym pułku huzarów i został podoficerem. Inni jednoroczni nieustannie kpili sobie z Feitha, a nawet czynnie go znieważali. Gdy pewnego razu Feith, należący do katolickiego związku studentów, nie uznającego pojedynków, nie przyjął wyzwania, jednoroczni ochotnicy i cywilni członkowie Borussii wpadli do pomieszkania Feitha, pobili go, a pomieszkanie zdemolowali. Jednoroczni ochotnicy zostali postawieni przed sąd wojenny, który ich jednakże uwolnił z tego powodu, że świadkowie nagle stracili pamięć, a sąd uznał ów napad za zwyczajną psotę. Rektorat uniwersytetu zawiesił natomiast „Borussię" na pół roku.

Nadzwyczajne źródło gazu. W koloszwarskim komitacie Siedmiogrodu, na gruntach gminy Kis Sarmas, spostrzegł już w r. 1907 geolog Karol Papp, że z błotnistych gruntów wydobywa się gaz, który wieczorami często zapalali pastuszkowie, ażeby straszyć ludzi pozorem wybuchającego ognia. Dr Papp zawiadomił o tem odkryciu rząd, a owczesny minister skarbu dr Wekerle rozporządził wiercenie, które się rozpoczęło z ramienia rządu w listopadzie ubiegłego roku. Już w głębokości 20 metrów wydobywały się gazy, które w głębokości 200 metrów miały taką siłę, że wyrzucały w powietrze kamienie wielkości pięści. Obecnie po ukończeniu prac około wiercenia, gazy wydobywają się z żelaznej rury z taką siłą, że deskę rzuconą na prąd rozszczepiają na kawałki, a szum słychać w oddaleniu prawie 10 kilometrów. Jak stwierdzili rzeczoznawcy, wydobywają się z rury na sekundę dwa metry sześcienne gazu, co daje siłę 20.000 koni. Jest to gaz metanowy o wyjątkowej czystości. Fachowcy krajowi i zagraniczni ze współudziałem rządowej komisyi stwierdzili, że ciśnienie gazu przewyższa 100 atmosfer i że niema obawy, ażeby się wyczerpał, gdyż w razie zmniejszenia się ciśnienia po szeregu lat, można przez dalsze wiercenie uzyskać nowy zapas gazu. Ponieważ źródło gazu jest prywatną własnością, więc prawo używania źródła nabył rząd od właściciela za 100.000 koron. Rząd zamierza tutaj urządzić wielką centralę elektryczną.

Po katastrofie w Cherry. Z Nowego Jorku donoszą: Wczoraj nie wydobyto z kopalni w Cherry ani jednego żywego górnika, natomiast wydobyto 37 trupów. Dotąd brakuje jeszcze 198 robotników.

Nowy aeroplan bez motoru. Z Paryża telegrafują: Francuski inżynier Zang wynalazł nowy aeroplan bez motoru, którego szybkość wynosi 18 km. na godzinę.

Drugi tor na kolei syberyjskiej. „Loc. Anzg." donosi, że rząd rosyjski zamierza zawrzeć z syndykatem amerykańskim umowę co do uzupełnienia linii kolei syberyjskiej i położenia drugiego toru. Koszta tego przedsiębiorstwa wyniosłyby kilkaset milionów rubli. Dwaj pełnomocnicy syndykatu amerykanskiego są już w drodze do Petersburga, dokąd udają się celem zawarcia kontraktu.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli: Aleksandra Tarnawskiego w gimnazyum IV we Lwowie; Wiktora Chabłę w gimn. w Stryju; Piotra Karmańskiego w gimn. w Złoczowie; Adolfa Jampoliera w gimn. w Brodach; Jana Bergfellnera w gimn. w Kamionce Strumiłowej ks. Mikołaja Janowicza w gimn. Brzeżanach; przeniosła: Władysława Szybiaka, nauczyciela muzyki w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krośnie, przydzielonego do seminaryum nauczycielskiego męskiego w Starym Sączu, do tego zakładu; zamianowała w szkołach ludowych: Józefa Hrapkowicza nauczycielem w Tłumaczu: ks. Nestora Kisielewskiego nauczycielem religii w Tyśmienicy; Eugeniusza Szostaka nauczycielem w Bełzie; Władysł. Dziewotę kierującym, Antoniego Salę i Zygmunta Lepiankę nauczycielami szkoły im. Sienkiewicza w Przemyślu; Józefa Górnisiewicza kierującym 4-klasowej szk. męskiej im. Konarskiego w Jarosławiu; Leona Magierowskiego nauczycielem kieruj. w Bukowsku; Jana Siekierskiego, Jana Urbana, Konstancyę Mazarakównę w Rzeszowie.

Z kalendarza. We środę 24 listopada: Jana od Krz. w. i Flory pm.; we czwartek 25 listopada: Katarzyny pm. i Erazma m.; w piątek 26 listopada: Sylwestra op. i Piotra aleks.

Wschód słońca 25 listopada o godz. 7 min. 11; zachód o godz. 3 m. 44; długość dnia 8 godzin 33 min.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23 listopada termometr doszedł od — 2·6 do — 1·2 C.; — barometr szedł w górę.

Dnia 24 listopada o godz. 7 rano stan barometru 744·6 mm., termometru — 3·4 C.; wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Judyta".
We czwartek: „Gromiwoja".
W piątek: „Lady Frederick".
W sobotę: „Sędziowie", trag. w 2 odsłonach St. Wyspiańskiego i „Panna mężatka" J. Korzeniowskiego,
W niedzielę: „Sędziowie" i „Panna mężatka".
W poniedziałek: „Noc listopadowa".

Repertuar teatru ludowego.

We środę: „Posłaniec 6666".
We czwartek: „Nitouche".
W piątek „Nitouche".
W sobotę: Kontrolor wagonów sypialnych".
W niedzielę o godz. 12 w południe: Przedstawienie włościańskie „Warszawianka"; po południu o godzinie 4: „Nitouche"; wieczór o godz. pół do 8: „Kontrolor wagonów sypialnych".
W poniedziałek, w rocznicę listopadową: „Zmartwychwstanie".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie.

We czwartek: P. T. Grabowski: Ludwik Gaj i odrodzenie Chorwacyi (wykład 2-gi).
W piątek: P. Tadeusz Grabowski: Ludwik Gaj i odrodzenie Chorwacyi (3-ci wykład).

Powszechne wykłady uniwersyteckie w Krakowie

(w auli I szkoły realnej przy ul. Studenckiej. o g. 6.)
We środę: Radca szk. Antoni Mazanowski: „Balladyna" i „Lilia Weneda".
We czwartek: Adam Siedlecki: Dramat realistyczny, „Mazepa", „Horsztyński" i „Nowa Dejanira".

Repertuar teatru lwowskiego.

Czwartek: „Faust".
Piątek: „To szczyt wszystkiego".
Sobota po południu: „Sen srebrny Salomei", wieczór: „Manewry jesienne".

Dział ekonomiczny.

✕ **Zjazd mleczarski** odbędzie się w Rzeszowie 27 i 28 b. m. Pierwszego dnia odbędzie się zwiedzanie ładugi trzody na dworcu w Rzeszowie, następnie w sali Rady powiatowej — referat „O racyonalnym opasie trzody odpadkami nabiału"; o godzinie 4 po południu w sali krajowej szkoły mleczarskiej — posiedzenie sekcy serkarzy i wydziału Tow. mleczarskiego. Dnia 28 listopada przed południem: demonstracya wyrobu serów edamskich, następnie walne zgromadzenie Tow. mleczarskiego. Po południu posiedzenie sekcyi mleczarzy i wydziału Tow. mleczarskiego. W czasie trwania zjazdu odbywać się będzie w piwnicach krajowej szkoły mleczarskiej w Rzeszowie, wystawa serów krajowych i oryginalnych zagranicznych.

✕ **Wytłaczanie znaczków stemplowych** (za 2 i 10 hal.) na niezapisanym papierze uskutecznia główny urząd cłowy we Lwowie. Nadaje się to głównie do rachunków handlowych i jest rzeczą bardzo wygodną. W ostatnich czasach publiczność nie korzysta z maszynowego stemplowania w tych rozmiarach, jak to oczekiwać należało przy żywszym ruchu handlowym i przemysłowym. Przypuszczać trzeba, że dzieje się to dlatego, iż wiadomość o tem nie jest dość rozpowszechniona w interesowanych kołach handlowych i przemysłowych, oraz w instytucyach kredytowych. Z tego powodu kraj. dyr. skarbu zwraca uwagę na to dogodne urządzenie. Bliższych informacyj udziela gł. urząd cłowy we Lwowie.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie Kraków, 23 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 214, cieląt 506, owiec i kóz 24, nierogacizny 822; razem 866 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od —·— do —·—, woły —·— do —·—, krowy od —·— do —·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od 108·— do 120·—; bitej wagi: nierogaciznę od 140·— do 150·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 72·— do 225·—, woły z paszy od 175·— do 300·—, krowy od 85·— do 160·—, jałówki od 48·— do 150·—, cielęta od 24·— do 76·—, owce i kozy od 14·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 614 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 207, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 15, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ceny ziemiopłodów. Kraków, 23 listopada. Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała —·— do —.—, czerwona i żółta 27·— do 27·80, węgierska —·— do —·—; żyto krajowe 19·10 do 21·10, węgierskie —·— do —·—; jęczmień na krupy 14·50 do 15·—, browarny 16·— do 16·50; na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową —·— do —·—; proso —·— do —·—; jagły 27·20 do 27·70; tatarka 17·50 do 18·—; kukurydza 15·10 do 18·70; groch 22·— do 33·—; fasola 26·— do 40·—; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 29·— do 30·—; koniczyna nasienna czerwona 120·— do 150·— biała 110·— do 120·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 22·— do 30·—; słoma 6·80 do 7·20; siano 8·80 do 9·60; koniczyna pastewna 10·40 do 11·60 ziemniaki 4·80 do 5·60; jaja za kopę 5·40 do 5·80; masło za 1 kg 2·70 do 3·—; spirytus na 95° za 1 hl. —·— do 210; okowita na 75° Tralesa —·— do 170·—.

Związek gal. komisyonerów handlu nierogacizny. Wiedeń (St. Marx), 23 listopada. Na dzisiejszym targu nierogacizny było ogółem 15.689 sztuk, w czem bagonów 8460, młodych 7229, procz tego napłynęło w ciągu targu około 1000 sztuk. Cena za bagony 100 do 138, za młode 95 do 124 halerzy za kilogram żywej wagi. Galicyjskich było około 2558 sztuk, cena 80 do 120, wyjątkowo 122.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Cezary Jellenta.** Cypryan Norwid. Szkic syntezy. (T. VII zbioru p. t. „Literatura i sztuka"). Str. 111. Stanisławów. A. Standacher.

Zanim jeszcze rozpoczął się w literaturze naszej lat ostatnich bałwochwalczy kult wskrzeszonego z martwych Cypryana Norwida, wschód jego powtórny na widnokręgu literatury poprzedzały liczne studya i publikacye, charakterystyki i przyczynki usiłujące odtworzyć duchową fizyognomię Norwida. Pierwszy impuls tego kultu dał Miriam, ogłosiwszy w „Chimerze" spuściznę Norwida, która miała stać się kluczem do poznania systemu myśli filozoficznej i polotu twórczej wyobraźni tego niepowszedniego indywidualisty w literaturze. Wstępem do krytycznej analizy dzieła Norwidowego w poezyi będzie studyum p. Jellenty, jednego z entuzyastów i wielbicieli Norwida. Studyum to niezupełnie właściwie szkicem syntezy nazwane, nie jest syntezą, ale dopiero nastrojowym obrazem, w którym autor w właściwy swej metodzie wykwintny sposób odtwarza kontury i sylwetę Norwida, charakteryzuje w sposób nie tyle krytyczny i syntetyczny, ile nastrojowy z silną domieszką poglądu subjektywnego, jego twórczość rozkoszując się platonizmem tej poezyi, która prawie współczesna wielkim rozbłyskom romantyzmu, była refleksem tego potężnego blasku, jaki łuną zaświecił nad Polską w połowie zeszłego wieku. Obecnie przyszedł czas na ustalenie krytyczne stanowiska Norwida w literaturze — ustalenie wolne od mglistych zachwytów chimerowych, określone warunkami czasu, stosunków i ludzi, ukształtowane wpływami najbliższego otoczenia, prądów literackich epoki i stosunków emigracyjnych.

W tem zamierzeniu literackiem p. Jellenta ma zasługę, że praca jego jest w szeregu licznych późniejszych, pierwszą próbą syntezy w właściwy metodzie tego subtelnego krytyka sposób pojętej. Wiązania tej budowy są zaledwie zaznaczone, ale z konturów wyłania się mglista jeszcze, ale już uchwytna sylweta wskrzeszonego epigona romantyki, a przodownika dzisiejszego modernizmu w poezyi. Po cyklu tego rodzaju prac, do których niemało światła dorzucają następne, a w pierwszym rzędzie świeżo ogłoszone studyum p. Adama Krechowieckiego, niosące ogrom nowych przyczynków, historya literatury będzie mogła sprawiedliwie, spokojnie i objektywnie przenieść tę bądź co bądź niezwykle zaciekawiającą postać do ksiąg swoich i rysy jej ustalić w Taine'owskiem oświetleniu.

wp.

— **Nowe książki:**

Maryan Dubiecki: Z przeszłości. 1861—1862. Kijów 1910. Leon Idzikowski.

Helena Orlicz Garlikowska: „Cud". Warszawa. E. Wende.

Stanisław Lam: Józef Weyssenhoff „O laurach Wyspiańskiego". Jarosław 1910.

Zamknięcie Akademii sztuk pięknych.

Delegacya strajkującej młodzieży, która udała się onegdaj z Krakowa do Wiednia, celem przedstawienia swoich postulatów władzom centralnym, przyjętą została, jak donosi telegram, nadeszły do komitetu strajkowego, wszędzie bardzo przychylnie. Do komitetu strajkowego nadeszły również liczne depesze z wyrazami sympatyi; między innemi od wiecu młodzieży Akademii sztuk pięknych w Pradze, od Stow. młodzieży postępowej we Lwowie „Życie" i od polskiego Stow. akademickiego w Wiedniu „Ognisko".

Wczoraj udała się deputacya komitetu strajkowego do prezydenta miasta dr Lea, z prośbą o zajęcie się sprawą krakowskiej Akademii. Prezydent zaznaczył, że sprawa ta poruszoną będzie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

Wobec zamknięcia Akademii komitet strajkowy zorganizował studya modelowe dla strajkujących w dwóch salach prywatnych. I tak dla zamieszkałych w Krakowie w sali „Związku stowarzyszeń robotniczych", a dla licznej kolonii uczniów zamieszkałych na Dębnikach w willi hr. Łosiowej. Część uczniów rozjechała się do domów. Dyrekcya zakładu, ze względu na zamknięcie Akademii, odmówiła uczniom chcącym wyjechać z Krakowa podpisów na zniżki kolejowe, wobec czego podania potwierdza Bratnia pomoc uczniów Akad. sztuk pięk. oraz miejskie komisaryaty obwodowe.

Dziś przed południem odbyło się posiedzenie komitetu strajkowego, na którem powzięto uchwałę wstrzymania się z wszelkiemi uchwałami co do dalszej taktyki do chwili powrotu delegacyi z Wiednia.

Ministerstwo oświaty wobec Akademii i młodzieży.

Z Wiednia telegrafują nam: Ministerstwo poleciło, za pośrednictwem galicyjskiego namiestnictwa, dyrekcyi Akademii sztuk pięknych w Krakowie, aby przedewszystkiem wezwała studentów do podjęcia w oznaczonym dniu regularnego uczęszczania na naukę, i aby w przeciwnym razie zarządzono definitywne zamknięcie zakładu.

Deputacyi studentów, która wczoraj w ministerstwie oświaty się zjawiła, zapowiedziano zbadanie podniesionych życzeń i zażaleń, przedewszystkiem w sprawie braku miejsca w Akademii, jakoteż jak najszybsze zaradzenie temu, pod warunkiem, że studenci przedtem powrócą na ustawową drogę.

Przy tej sposobności oświadczono deputacyi, że zarząd oświaty, stanowczo potępiając nieprawne kroki, zbada uprawnione interesa Akademii i jej słuchaczów z całą skrupulatnością i życzliwością. Równocześnie dano wyraz zapatrywaniu, że deputacya wpłynie na studentów w celu natychmiastowego podjęcia uczęszczania na naukę. W sprawie podniesionych zażaleń rozpoczęto dochodzenia.

Ubezpieczenie socyalne.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 24 listopada.)

Stanowisko kolejarzy.

Wiedeń. Z okazyi narad nad ustawą o ubezpieczeniu socyalnem zjawiła się wczoraj w komisyi deputacya kolejarzy wszystkich kolei dobiegających do Wiednia, aby wręczyć petycyę, w której oświadczają się przeciw zamierzonemu w projekcie rządowym pogorszeniu obecnie istniejącego ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków dla kolejarzy. Deputacya udała się potem do prezydenta Izby Pattaia i wręczyła mu petycyę, opatrzoną w 104.000 podpisów. Prezydent Pattai oświadczył, że będzie się starać o utrzymanie „status quo" dla kolejarzy. Deputacya udała się następnie do przewodniczącego komisyi dla ubezpieczenia dra Buzka i innych członków komisyi.

Stanowisko lekarzy.

Wiedeń. Na wczorajszem zebraniu państwowego związku austryackiej organizacyi lekarzy, uchwalono jednogłośnie wniosek, w którym delegaci oświadczają się stanowczo przeciw podwyższeniu granicy dochodowej przy ubezpieczeniu chorych. Delegaci podnoszą przy tem, że współpraca lekarzy nad ustawą o ubezpieczeniu socyalnem tylko wtedy może mieć miejsce, jeżeli zatrzymana będzie granica dochodów 2400 koron. Następnie przyjęto wniosek w sprawie ściślejszego połączenia organizacyj lekarskich z Izbami lekarskiemi, które ma nastąpić przez kooptowanie prezesa dotychczasowej komisyi wykonawczej austryackich Izb lekarskich do Izby wykonawczej związku państwowego organizacyj lekarskich.

Przed posiedzeniem Izby poselskiej.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 24 listopada.)

Wiedeń. Chwilowo usposobienie stronnictw jest spokojne.

Gdyby na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów, które rozpocznie się o godz. 2 po południu, przyszło do jakichkolwiek zaburzeń, Izba będzie odroczona, w przeciwnym razie odbyłyby się dalsze posiedzenia.

Jest jednak bardzo wątpliwem, czy pertraktacye doprowadzą do pomyślnego rezultatu.

Wiedeń. Jest bardzo wątpliwem, czy posiedzenia parlamentu będą miały przebieg spokojny.

Już na początku dzisiejszego posiedzenia obawiają się burzliwych scen ze strony czeskich radykałów.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Koła polskiego trwało bardzo krótko. Poseł Głąbiński zdał sprawę z przebiegu dotychczasowych rokowań, poczem wniósł przeprowadzenie dyskusyi politycznej na posiedzeniu wieczornem Koła, a to ze względu na rozpoczynające się obrady konferencyi przywódców klubów i ze względu na to, że jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego będzie porozumiewać się z przywódcami niemieckimi i słowiańskimi.

Poseł Stapiński zgłosił wniosek, aby dyskusya polityczna w Kole była jawną.

Do głosowania nad tym wnioskiem nie przyszło jeszcze. — Dalszy ciąg obrad o godzinie 7 wieczór.

O ile z usposobienia, panującego w Kole, sądzić można, większość, i to bardzo znaczna, jest za zakończeniem w obecnych warunkach akcyi pośredniczącej.

Konferencya przewodniczących klubów.

Wiedeń. O godzinie 11 przed południem zebrali się u prezydenta Pattaia przewodniczący wszystkich klubów, w obecności bar. Bienertha i kilku innych ministrów.

Dr Pattai podziękował Głąbińskiemu, za jego usiłowania, chociaż nie doprowadziły one jeszcze do pomyślnego rezultatu i zwrócił się do zastępców Unii słowiańskiej z zapytaniem, czy Unia chce cofnąć swoje wnioski nagłe?

Poseł Sustersicz oświadcza, że wnioski Unii nie mają charakteru obstrukcyjnego; na życzenie jednak Koła polskiego Unia zastanawiała się nad ich cofnięciem, ale na wczorajszem posiedzeniu uchwały takiej nie powzięto, jak to wynika z ogłoszonego dziś w dziennikach komunikatu.

Unia — mówił poseł Sustursicz — obstaje więc przy przeprowadzeniu dyskusyi nad pierwszym z rzędu wnioskiem nagłym posła Kramarza na dzisiejszem posiedzeniu Izby.

Dr Głąbiński wyraził w dłuższem przemówieniu ubolewanie, że Izba nie może przystąpić do porządku dziennego, ma on jednak nadzieję, że w najbliższych dniach może to nastąpić.

Prezes Koła sądzi, że obie strony, z któremi Koło pertraktowało, dość znacznie się zbliżyły, i że istnieje możliwość osiągnięcia zupełnej zgody o tyle, że będzie można dojść do dyskusyi nad prowizoryum budżetowem. Równocześnie będzie można nawiązać rokowania ze stronnictwami co do rzeczowego programu.

Mowca apeluje do stronnictw, aby w interesie parlamentu czyniły sobie wzajemne ustępstwa.

Pos. Sylwester oświadcza, że stronnictwa niemieckie są stanowczo przeciwne rządom na podstawie § 14 i chcą wszystko uczynić, aby znaleść jakąś formę, celem załatwienia prowizoryum budżetowego. Stronnictwa niemieckie są też w zasadzie skłonne do pertraktacyj z Unią, jednak obstają przy tem, aby Unia słowiańska publicznie oświadczyła, że bezwarunkowo odstępuje od obstrukcyi.

Dr Lueger wyraził także konieczność załatwienia budżetu w drodze parlamentarnej i wskazał, że Unia słowiańska nie straci na powadze, jeżeli bezwarunkowo i zupełnie odstąpi od obstrukcyi.

Bar. Bienerth oświadczył, że rząd wniesie na dzisiejszem posiedzeniu Izby prowizoryum budżetowe.

Wiedeń. Konferencya przewodniczących klubów trwała do godziny 1 po południu. W dalszym ciągu przemawiali minister Biliński i Bienerth.

Po dyskusyi postanowiono odbyć posiedzenia parlamentu dziś, jutro i w piątek; dzisiaj ma się rozpocząć w Izbie dyskusya nad wnioskiem nagłym Kramarza.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 listopada.

Wiedeń. Gubernator kredytowego zakładu ziemskiego, znany finansista, Teodor Taussig, umarł dzisiaj.

Londyn. Izba wyższa kontynuowała dyskusyę budżetową. Głosowanie nastąpi we czwartek.

Z przesilenia węgierskiego.

Budapeszt. Dzienniki zapowiadają ponowną podróż Wekerlego do Wiednia w najbliższych dniach.

Wekerle konferował wczoraj w Wiedniu długi czas z hr. Aerenthalem.

Krążą pogłoski, jakoby Justh miał otrzymać powołanie do cesarza, który chce wysłuchać opinii szeregu innych polityków.

Stolica biskupia na Syberyi.

Petersburg. Do „Pet. Wied." donoszą z Omska, iż tam wkrótce ma być utworzona osobna samodzielna dyecezya biskupia katolicka, która obejmie całą Syberyę.

Sto milionów rubli rocznych kradzieży.

Petersburg. Rewizya senatora Garina wykazała, że w intendanturze moskiewskiej kradziono rocznie 10 milionów rubli, a w latach wojennych nawet po 25 milionów rubli. Statystyka ministerstwa skarbu stwierdza, że skarb państwa ponosił rocznie szkodę **sto milionów rubli**.

Najgorzej działo się w intendenturze w Moskwie. Od wszystkich dostawionych towarów żądali intendenci 10 procent prowizyi, a niektórzy 30 procent. Wystawiono masę przekazów na towary, których wcale nie dostawiono. — Z powodu tych kradzieży postawiono w stan oskarżenia wielu wyższych oficerów — między tymi pułkowników Lwowa, Giersa, Gerasimowa i Poljakowa. — Ogółem oskarżono 66 osób.

Francya w sprawie marokańskiej.

Paryż. W Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych, Pichon, oświadczył w dalszym ciągu dyskusyi marokańskiej, że porozumienie z Hiszpanią jest podstawą polityki marokańskiej. Francya oświadczyła też wysłańcom Mulej Hafida, że od obsadzenia Udzy nie odstąpi, dopóki nie otrzyma gwarancyi, że podobne napady się nie powtórzą. Francya nie pragnie interwencyi wojskowej, jednakże nie może wypuścić zastawu z ręki. Ze stanowiska, jakie zajęły Niemcy w sprawie marokańskiej, widać, iż w polityce europejskiej nastąpiła wogóle „detente", którą wszyscy witamy z zadowoleniem. (Żywe oklaski).

Izba przyjęła następnie 433 głosami przeciwko 67 głosom porządek dzienny, pochwalający oświadczenie rządu i wyrażający przekonanie, że rząd będzie bronić interesów Francyi w Maroku. Następnie uchwalono kredyt dodatkowy dla operacyj w Maroku w wysokości 12,000.000 franków.

Strajk dzieci.

Paryż. Z Grenoble donoszą, że w miejscowości La Murette, dzieci zaprzestały chodzić do szkoły, ponieważ nauczyciel nie chciał usunąć książek szkolnych, zakazanych przez biskupa.

Zaburzenia na Korei.

Petersburg. Z Charbina nadchodzą depesze z doniesieniem, że w całej Korei wybuchły poważne niepokoje. Wiele szlacheckich rodzin koreańskich uwięziono i przewieziono do Japonii.

Zamach anarchisty.

Paryż. Ag. Havasa donosi z San Paulo w Brazylii. Wczoraj wieczorem anarchista pewien rzucił bombę do pewnego niemieckiego składu towarów, położonego w głównej dzielnicy miasta. Eksplozya bomby wywołała gwałtowny pożar, który grozi zniszczeniem całej dzielnicy. Kilka osób miało zginąć.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 24 listopada.

Włamywacze przed sądem. Przed sądem przysięgłych w Krakowie, zasiedli dzisiaj na ławie oskarżonych dwaj robotnicy: 20 letni Paweł Konwent, czeladnik krawiecki i 21 letni Antoni Dobrowski, czeladnik ślusarski, obwinieni o zbrodnie kradzieży. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym szereg kradzieży z włamaniem, popełnionych podczas wakacyi b. r. na szkodę wielu właścicieli. Z licznych kradzieży, do znaczniejszych zaliczyć należy kradzież w sklepie i mieszkaniu p. Jana Zielińskiego przy ulicy Czystej, kradzież w mieszkaniu obywatela z Ukrainy p. Mańkowskiego, gdzie zabrali srebro stołowe, wartości 1000 kor., mieszkanie p. St. Antoniewiczowej i t. d.

Rozprawa przeciw Konwentowi i Dobrowskiemu odbyła się pierwszy raz dnia 11 listopada b. r. przed przysięgłymi, w dniu drugim jednak 12 listopada została odroczona, gdyż przewodniczący trybunału, radca sądu Cięglewicz, zmuszony był do natychmiastowego wyjazdu do Jasła, gdzie zmarł brat jego, lekarz.

Dzisiejsza rozprawa jest prowadzoną na nowo zupełnie; trybunałowi przewodniczy radca Grodyński, oskarża prok. Obtułowicz.

Z przebiegu rozprawy i z zeznań świadków wynika, jak niebezpiecznymi włamywaczami byli ci młodzi ludzie, co jest tem smutniejsze, że są to ukwalifikowani robotnicy, mogący żyć uczciwie z pracy rąk.

Kradzieże popełniali śmiali ci i niebezpieczni włamywacze, w czasie feryj wakacyjnych, gdy wiele osób wyjechało do kąpiel, zostawiając mieszkania bez opieki. Mieszkania otwierali wytrychami, szafy i biurka wyłamywali narzędziami złodziejskiemi, które przechowywali w jednej z podrzędnych kawiarni. Cenniejsze rzeczy, jak srebro stołowe lub biżuterye, sprzedawali w Podgórzu i w Krakowie za pośrednictwem paserów, n. p. jedną partyę srebra stołowego kupił niejaki Metels za 180 koron, rzeczy mniejszej wartości darowywali złodzieje swym „narzeczonym", u których znaleziono podczas rewizyi wiele przedmiotów, pochodzących z kradzieży. Dobrowski i Konwent mimo młodego wieku, mają już ładną kryminalną przeszłość za sobą, Dobrowski był karany 5 razy za kradzież z tego raz 20 miesiącami, Konwent również kilka razy, ostatnio otrzymał 7 i pół miesiąca; obaj opuścili więzienie w lipcu 1908 r.

Do rozprawy powołano 18 świadków.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Zacnym Przyjaciołom, Kolegom, Znajomym i Wszystkim, którzy łaskawie oddali ostatnią posługę ś. p. inż. Franciszkowi Tomaszkowi i tak licznie, a serdecznie dzielili ciężki nasz smutek, tą drogą stokrotne składamy „Bóg zapłać!"

Matka i rodzeństwo.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 listopada. (Giełda południowa.) Marki 117·88. Renta majowa 95·45. Renta koronowa węgierska 92·50. Akcye austr. zakł. kred. 656 —. Akcye węg. zakł. kred. 777 —. Akcye Anglobanku 309·50. Akcye Unionbanku 574·—. Akcye Bankvereinu 539·—. Akcye Länderbanku 492·50. Akcye kolei państwowych 73·—. Lombardy 125·25. Akcye fabryki broni 665·50. Akcye tytoniowe 370·—. Alpiny 721·—. Rima-Muranyi 624·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2612·—. Losy tureckie 224·50. Ruble 254·75.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 24 listopada. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 209·—. Tow dyskontowe 196·35.
Usposobienie: ustalone.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 24 listopada. Pszenica na kwiecień od 14·02 do 14·03; żyto na kwiecień 11·76 do 11·77; owies na kwiecień 10·15 do 10·16; kukurydza na maj 7·54 do 7·55; rzepak na sierpień 6·73 do 6·74; pszenica na październik 13·40 do 13·50.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie bez interesu; zimno.

Najlepsze francuskie
Bibułki do papierosów „LE SUBLIME"
Skład główny: 7582 1 10
Jac. Schnabl & Co, Wiedeń, I., Predigerg. 5

Czytelnia i Wypożyczalnia
P. Zw. Niew. Kat, pałac Spiski, I p., otwarta od 11—1 i 3—7. Książki pol., franc., niem., ang. i włos. Abonament miesięczny 50 hal. dla członków i nieczłonków. Katalog 50 hal. 7640 1 6

Przyjmuje się
najwykwintniejsze wyprawy **do szycia i haftu,** wykonuje się je szybko, starannie i po nader umiarkowanych cenach. Adres: Izabella Gibas, Zwierzyniec, ul. Włóczków 6. 7639 1 8

60.000 koron
do ulokowania na hipotekę realności lub majątku ziemskiego. **25.000 i 3000 K** na hipotekę realności w Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod **S. Z. M.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu. 7642 1 3

Klacz kara, rasowa
do zaprzęgu i pod wierzch, dobrze ujeżdżona, tanio do sprzedania. Wiadomość: Pędzichów 17, u stróża. 7649 1 6

Buchaltera
obeznanego z korespondencyą w języku polskim i niemieckim, przyjmę natychmiast. Zgłoszenia pisemne z dołączeniem świadectw należy wnosić wprost do mnie. **Ignacy Jan Zangen.** 7634 1 3

4 pokoje
2 przedpokoje, spiżarnia i kuchnia do wynajęcia zaraz. Pokoje wielkie i piękne. Krowoderska 59, parter. 7559 1 2

Inteligentna wdowa
przyjmie miejsce zarządu domu u starszego pana. **S. K. 50.** poste rest. **Kraków.** 7636 1 3

WIKTOR BARABASZ
skład fortepianów, pianin i harmoniam,
poleca 5561 258 0
najlepsze instrumenta firm krajowych.
Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem **najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.**

BERLITZ SCHOOL
w Krakowie, ulica Floryańska 25, I piętro
podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w miesiącu listopadzie b. r. **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego.** 6573 6 0

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 79 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"
(Mra M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.
Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Oszczędzi pieniędzy
ten, który w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i podarków okolicznościowych wszelkiego rodzaju, zażąda mego głównego katalogu z 3000 odbitek, który każdemu wysyła się darmo, opłacony. C. i k. dostawca dworu **Hanns Konrad,** Brüx Nr. 332 (Czechy). 5806 12 13

Ciagnienie **już 1 grudnia!**
Losy tureckie 400 Frank.
Główna wygrana 600.000 Frank.
Najmniejsza wygrano 240 Frank.
Na spłaty miesięczne po **8** Kor.
Prawo gry po złożeniu 1-szej raty.

Losy Loteryi Państwowej po 4 K.
Główna wygrana
200.000 K.
wygrane po 40.000, 20.000, 10.000 itd.
Ciągnienie 16 grudnia 1909.
Losy po 4 Kor., 2 losy tylko $7^1/_2$ Kor. 5 losów 18 Kor. — poleca
Kantor wym. „Merkury" Braci Eibenschütz
w Krakowie, Rynek gł. 5. 7617 1 2

Wałeczki elastyczne
kit i gips
do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna. 7071 3 3

Największy wybór latarek
stajennych i ręcznych — polecają
REIM I SPÓŁKA, KRAKÓW.

Parasole
najlepszej jakości, męskie i damskie, od 3 kor., poleca
Teofil Bękner
Kraków, Długa 4.
6612 5 0

Do robienia lodów
maszynka 16 kor. Sporządza równocześnie dwa różne gatunki lodów. Wysyła: Dom „PRIMA", Kraków, ul. Gołębia 16. 7162 3 3

Proszę przejrzeć
w razie potrzeby przedmiotów użytkowych i na podarki wszelkiego rodzaju mój obficie ilustrowany katalog główny z 3000 odbitek, który na żądanie wyśle się natychmiast za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** w Brüx Nr 328 (Czechy). 5802 12 13



Kurtki do polowania płócienne i loden., kamasze włóczkowe, kapelusze i czapki polecają po niskich cenach
Br. Bilewscy w Krakowie obok kościoła N. P. Maryi.
7241 3 4

DONIESIENIE.
C. i k. Ministerstwo wojny oddział 13, według obwieszczenia z dnia 1 listopada 1909 Nr 2242, zamierza nabyć dostawę mundurów i pościeli z płótna i wełny dla c. i k. wojska na czas od 1 stycznia 1911 do końca 1920, w drodze publicznej konkurencyi, zaprasza się więc udolne, solidne firmy fabryczne płótna i wełny, które się muszą połączyć w konsorcyum, do udziału w tej konkurencyi.

Przybliżona roczna wartość dostawy wynosi 1,062.000 K przy konsorcyum dla składu mundurów Nr 1 w Bernie, 1,520.400 K dla Nr 2 w Peszcie i po 737.000 K dla składów munduru Nr 3 w Gösting koło Gracu i Nr 4 we Wiedniu (Kaiserebersdorf).

Nabywcy dostawy mają złożyć kaucyę, która wynosi dla konsorcyum Berno około 530.000 K, dla konsorcyum Peszt 760.000 K i po 400.000 K dla konsorcyum Gösting i Wiedeń.

Pisemne oferty należy przedłożyć do **1 lutego 1910** w rzeczonem Ministerstwie i każde oferujące konsorcyum ma złożyć wadyum, które wynosi:
53.000 K dla konsorcyum dla składu mundurów Nr 1,
76.000 K dla konsorcyum dla składu mundurów Nr 2,
i po 40.000 K dla konsorcyum dla składu mundurów Nr 3 i 4.

Bliższe warunki podane są w urzędowym dzienniku „Wiener Zeitung" z 21 listopada 1909, w którym wyż wymienione obwieszczenie jest ogłoszone w całej rozciągłości.

To obwieszczenie, jakoteż przynależny plan kontraktu i formularz ofertowy, można przejrzeć w intendenturach korpuśnych, w wymienionych składach mundurowych, dalej w Izbach handlowych i przemysłowych. 7594 1 2

Oddzielne egzemplarze planu kontraktu i formularza ofertowego mogą ubiegający się o dostawę, kupić w składzie mundurów Nr 1 w Bernie: za 1 K plan kontraktu i za 10 h formularz ofertowy.

Kraków, 22 listopada 1909.

C. i k. Intendentura 1 Korpusu.

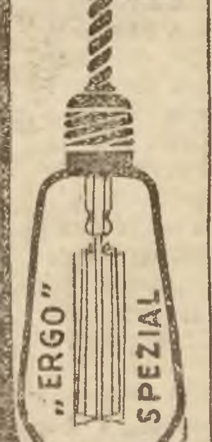
Wyszły z druku
Tom drugi (całość)
znakomitego dzieła
Lecky. Dzieje wolnej myśli w Europie ----
cena 6 Kor.
Mieczysław Glück. Miłość jako podstawa małżeństwa
cena 90 hal.
Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 7105 4 4

JULIUSZ MEINL
KRAKÓW
Rynek 30.
KAWA
HERBATA
KAKAO
CZEKOLADA
6931 11 12

„Racya" przy ul. Dietla 79.
7648 1 4
Poleca na post sery krajowe i zagraniczne, masło deserowe i kuchenne, jakoteż konserwy rybne pierwszej jakości po cenach nader niskich. Wysyłki na prowincyę uskutecznia odw. pocztą.

ERGO LAMPA-WOLFRAM


oszczędza w porównaniu z 16 świecowemi lampami o zwyczajnych siatkach żarowych przy 60 halerzowej cenie prądu **w 1000 godzin 24 korony.**
Najlepsza lampa z siatką metalową
do wszelkich napięć i wszelkiej siły światła.
Osobliwość:
1000 H K lampy w miejsce światła łukowego.
Wolfram - Lampen - Generalvertrieb
Wiedeń, I., Kolowratring 9.
Żądać we wszystkich elektrowniach, handlach hurtownych i u instalatorów wyraźnie **lampy Wolfram „Ergo".** 5241 22 30



70% prądu oszczędzająca lampa żarowa

Oryginalne niewygasające (Dauerbrand) piece „Vulcan".


System, który okazał się wybornym.
Najodpowiedniejsze ogrzewanie mieszkań: szkół, lokali interesowych, szpitali i t. d.
Niezmierna siła ogrzewania przy bardzo małem zużyciu paliwa.
Do nabycia we wszystkich handlach osobliwych pieców i handlach żelaza. — Osobliwy wyrób firmy
Nestler et Breitfeld
Tow. z ogr. por.
fabryka wyrobów żelaznych Breitenbach Czechy.
Odlewarnio, zakład emaliowania i niklowania.
„Vulcan" jest wobec lichych naśladowań prawnie chroniony i na drzwiczkach każdego pieca jest ten wyraz odlany, na co przy kupnie trzeba dawać uwagę. — Drzwiczki do palenisk, drzwiczki przesuw., podstawki i t. d. w wielkim wyborze, jakoteż okna do dachów, schowki do potraw, kotły i w. i. po najniższych cenach. — Książka z wzorami za darmo opłatnie. — Zastępstwo na Galicyę i Bukowinę: D. KURZMANN, Kraków — Mostowa 10. 6951 8 10

Prawdziwe rosyjskie kalosze
„ZNAK GWIAZDA"
są najlepsze
Fabryka **„Prowodnik"** Ryga, ręczy za trwałość.
6654 5 10



Tylko prawdziwe ze znakiem gwiazdy.

PATENTY
wszystkich krajów wyjednywa i spienięża
M. GELBHAUS
inżynier i zaprzys. rzecznik patentowy,
Wiedeń VI., Mariahilferstrasse 37.
5674 31 40

---- Waga ----
najnowszej konstrukcyi, dla niemowląt i dzieci. Posyła się do domów w celu każdorazowego odważenia.
Drogerya J. Hanaka i S-ki, Magistrów Farmacyi
Kraków, Szewska 5. 7339 3 10

Prawdziwy miód pszczelny
(patokę), wysyła w 5 kg. blaszankach po 7 K, jak również **miód do picia** (dwójniak) za 5 kg. gąsior po 7 K opłatnie do każdej miejscowości Zarząd dóbr i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 7455 8 30

Pensyonat
Kraków, Szpitalna 19. 7118 5 10
Poleca na sezon zimowy pokoje z całem utrzymaniem, wygodnie urządzone.

Gęsi tuczone! --------- Mięso!
Wysyłam co dzień świeżo bite, dobrze wypaproszone, w 5 kg. paczkach: gęś tuczona, 3 do 4 kaczek lub kur za 6 K, wołowinę lub cielęcinę wprost z pod noża i polędwicę za 4 K. Wysyłka zadowala. **Ch. Wahrhaftig,** Podwołoczyska 99. 7609 2 10

Dla siostry
mającej lat 27, przystojnej, posag 8000 koron, poszukuję męża na odpowiedniem stanowisku. Anonimy do kosza. **J. Z.** poste restante **Kraków.** 7604 3 5

„RIGO" przeciw nagniotkom!
Pasta ta, wykonana **według recepty Laboratoryum chemicznego Dra Bolesława Drobnera w Krakowie,** usuwa bez boleści najzastarzalsze nagniotki po jednorazowem przyłożeniu **za 4 dni. — W razie nieodniesienia skutku płacę 100 K.** Pudełko (do usunięcia 8 nagniotków), za 1 K. —
Wszędzie do nabycia.
Na prowincyę wysyła się za zaliczką pudełko 1 K 60 h, 2 pudełka 2 K 60 h.
Skład główny 6805 12 25
KRAKÓW — ulica Krakowska l. 1.
Przed naśladownictwem ostrzega się.

Za darmo
wyszlemy śliczny i cenny prezent każdej pani z prowincyi, która sprzeda znajomym 30 nie ulegających psuciu przez kilka miesięcy i niezbędnych w każdem gospodarstwie, patent. zapalaczy do węgla lub drzewa w cenie 50 hal. sztuka. Chętne panie zechcą adresować: Kraków, fach pocztowy Nr 149. 6904 13 20

Wino!!!
Wyborne naturalne wino dalmatyńskie białe, czerwone i „krwawe" wysyłam, począwszy od 50 litrów, a mianowicie: białe trzechletnie, czyste jak szkło, litr po 50 halerzy; czerwone, mocne, łagodne, litr po 42 halerze; „krwawe" ciemne, aromatyczne (także dla chorych na żołądek) litr po 48 halerzy loco kolei Fiume. Zbiór próbek w 5 kg. skrzynce wysyłam do wyboru za 3 korony opłatnie. **Edm. Pauk,** wywóz wina, Fiume. Cennik za darmo, opłacony. 6117 18 20

Rewolwery dla kolarzy.


Nr. 112 z brzegowym zapałem ognia, bardzo ulubiony model, na 6 strzałów urządzony, polerowany, rączka z drzewa orzechowego, cyngiel do rozkładania, 12 cm długi, 8 K, patrony do rewolwerów brzegowego systemu Nr. 500 za 100 sztuk 3 K. Bardzo wielki wybór we wszelkich gatunkach rewolwerów, pistoletów kieszonkowych, terceroli, pistoletów dla poganiaczy i dla dozorców winnic, flobertów, wiatrówek, strzelb do polowania, przyborów do polowania, nabojów i t. d. znajdzie każdy w moim głównym katalogu z 3000 odbitek, który wysyła się każdemu za darmo, opłacony. C. i k. nadworny dostawca **Hanns Konrad,** dom wysyłkowy w Brüx Nr. 336 (Czechy). 5810 8 8

Magister z pięcioleciem przyjmie zastępstwo (lub stałą posadę) w większem mieście. Adres: Rakowiecki, Nowy Sącz. 7608 3 5

Rydze kiszone
baryłkę 5 klg. za 5 K franco, wysyła Czyńkowa, poczta Uście Ruskie. 7514 4 5

Zawiadomienie.
Nowo otwarty
Hotel „Austria"
obok dworca kolejowego w Krakowie przy wylocie **ul. Pawiej 6,** poleca elegancko urządzone pokoje od 2 koron wzwyż, jako też Kawiarnię. O każdej porze gorące potrawy na świeżem maśle przyrządzane. Z Szacunkiem
7620 2 8 **Zarząd Hotelu.**



Patentowane wentylacye
poleca
J. Schall - Berno Morawa.
Prospekta gratis!!!!!
7605 2 5

Do sprzedania
kaseta srebra prawdz. na 12 osób, 2 sznurki pereł „Orleanki". **M. Brenner, Mikołajska 8, I p.** 5611 48 90

Szpilki do kapeluszy
ozdoby do kapeluszy, broszki, szpilki do krawatek, grzebyki, kolie, łańcuszki męskie i damskie, pierścionki, spinki do gorsu i mankietów, guziczki szklane i do ozdoby i t. d. poleca po bajecznie niskich cenach **Rudolf Heldrich Gablonz n. N., Gebirgstr. 13.** 7561 2 2

L. 6538 7598 2 3

Doniesienie.
Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Krakowie zakupi się 3200 q żyta i 11000 q owsa.

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Ołomuńcu zakupi się 900 q żyta. —

Dla wojskowego magazynu zaopatrzenia w Tarnowie zakupi się 600 q żyta i 2200 q owsa, sposobem kupieckim, drogą ogólnej konkurencyi, w której tak producenci, jakoteż handlarze mogą brać udział.

Oferować można żyto i owies tylko austryackiego pochodzenia.

Oferty sprzedaży na stemplu należy wnieść do 29 listopada 1909 r. najdalej do godziny 10 przed południem do c. i k. Intendentury 1 Korpusu w Krakowie, Stradom 10.

Bliższe warunki zawarte są w znajdującym się w Intendenturze i wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Ołomuńcu, Tarnowie i Opawie doniesieniu i zeszycie warunków sposobem kupieckim, który (zeszyt) otrzymać można bezpłatnie.

Kraków, w listopadzie 1909.

Z c. i k. Intendentury 1 Korpusu.

Frank. 600.000
już dnia
1 grudnia 1909 r.
do wygrania przez kupno
Tureckiego 400 fr. losu.
6 ciągnień rocznie 6
Najmniejsza wygrana już 240 fr.
Każdy los zostaje wyciągnięty.
Oryginalne losy po dziennym kursie lub tylko na
38 rat miesięcz. po K **7·—.**
Natychmiastowe wyłączne prawo gry. 7563 3 5
Listy ciągnień za darmo.
Kantor wymiany
OTTO SPITZ, Wiedeń,
I., Schottenring tylko 26
Róg Gonzagagasse

Kompletne urządzenia i dekoracye
sypialń, jadalń, gabinetów, salonów, pokoi dla dzieci — projektowane przez architektów i artystów malarzy, od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Józef Sperling
ulica Dunajewskiego l. 7. (Podwale 14). 463 6 0

GOSPODYNIE!
Najlepszym delikatesem jest:
Galaretka owocowa — 1 pudełeczko dla 6–8 osób **40** halerzy.
Omletyna — zamiast drogich jaj do wszelkich legumin **16** halerzy.
Do nabycia w lepszych handlach! 7361 5 8
Fabryka: OTTO DUSCHNER — PRAGA, BREDAUERGASSE Nr 12.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.